Niech żyje Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet!

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | SOBOTA 3 MARCA 1951 ROKU. | Nr 61

Rząd radziecki wyraża zgodę na wstępną konferencję przedstawicieli czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 5 lutego w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych:

Rządy Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wysunęły w dniu 19 lutego propozycje zwołania wstępnej konferencji przedstawicieli czterech państw w celu ustalenia porządku obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z tym, by ta wstępna konferencja odbyła się w Paryżu w dniu 5 marca br.

W dniu 1 marca rząd radziecki zakomunikował o swej zgodzie na propozycje trzech mocarstw.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się rozszerzone plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, przy udziale sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich, oraz aktywistów z zakładów pracy, gmin i gromad.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu uchwał VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Z ramienia KC w obradach brał udział: z-ca członka Biura Politycznego KC — tow. Hilary Chełchowski oraz z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC — tow. Włodzimierz Reczek.

Referat na temat „Zadania Partii w budownictwie frontu narodowego i realizacji zadań Planu 6-letniego" wygłosił I sekretarz KW PZPR tow. Leon Stasiak.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało 24 mówców. W toku dyskusji wygłosił przemówienie tow. Hilary Chełchowski. Dyskusję podsumował I sekretarz KW — tow. Leon Stasiak.

Kobiety polskie w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

KONGRES LIGI KOBIET rozpoczyna dziś obrady w Warszawie

Serdeczne pożegnanie delegatek Łodzi i województwa na Dworcu Fabrycznym

WARSZAWA (PAP). — Dziś, dnia 3 bm., w auli Politechniki Warszawskiej rozpocznie obrady I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, w którym weźmie udział około 1.500 delegatek z całej Polski. W obradach uczestniczyć będą również liczne delegacje organizacji kobiecych z zagranicy.

Hasłem Kongresu jest mobilizacja kobiet do wzmożonej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Kongres uchwali statut Ligi Kobiet i dokona wyboru jej władz centralnych.

Miejsce obrad Kongresu Ligi Kobiet — Politechnika Warszawska — przybrało wspaniały wygląd. Na frontonie gmachu **wśród biało-czerwonych, czerwonych i niebieskich flag widnieje hasło: „Wszystkie kobiety polskie w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni"**. Przed budynkiem powiewają różnobarwne flagi wielu krajów.

W auli Politechniki, ponad stołem prezydium, na tle ogromnych niebieskich szarf widnieją portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta.

Na bocznych ścianach auli, ponad portretami przodownic pracy, czołowych działaczek polskiego ruchu kobiecego, bojowniczek o niepodległość i sprawiedliwość społeczną — widnieją transparenty głoszące: **„Uczymy się od kobiet radzieckich budować socjalizm, pracować dla dobra ojczyzny", „Wychowujemy nasze dzieci na patriotów Polski Ludowej, kochających pracę i miłujących ojczyznę".**

Takie i podobne hasła widnieją na frontonach wielu gmachów publicznych i zakładów pracy Stolicy, które na cześć Kongresu zostały odświętnie przystrojone.

* * *

WARSZAWA (PAP). — W godzinach wieczornych dnia 2 bm. i w ciągu nocy z 2 na 3 bm. przybywały do stolicy z całej Polski pociągi, wiozące delegatki na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. Wśród delegatek przeważają wyróżniające się w pracy robotnice zakładów przemysłowych oraz aktywistki społeczne. Duży odsetek stanowią również robotnice rolne, pracownice umysłowe i gospodynie domowe. Szczególnie wielkie grupy przybyły z woj. wrocławskiego (138 delegatek), poznańskiego (118) i katowickiego (105).

PODARKI DLA KONGRESU LIGI KOBIET

Z wielu zakładów pracy, wsi i z wielu miejskich organizacji Ligi Kobiet napływają podarki dla Kongresu LK. Są to pięknie wykonane kilimy, ręcznie tkane dywaniki, wzorzyste chusty, albumy, artystyczne wyroby ze skóry i filcu itp.

M. in. koło Ligi Kobiet w Barlinku, pow. Myśliborz, wykonało globus z emblematami ruchu obrońców pokoju. Na podarku widnieje napis: **„Koło Ligi Kobiet w Barlinku walczy o pokój".**

POŻEGNANIE DELEGATEK NA DWORCU FABRYCZNYM

Łódź żegnała wczoraj delegatki z naszego miasta i województwa, odjeżdżające na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. W godzinach popołudniowych delegacje z zakładów pracy, organizacji społecznych i szkół przybywały tłumnie ze sztandarami przed gmach Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet. Przedstawicielki poszczególnych kół LK wręczają wiązanki kwiatów delegatkom na Kongres, życząc im pomyślnych obrad. W ciągu krótkiego czasu świetlica Zarządu jak i

(Dokończenie na str. 2)

W sobotę i niedzielę Polskie Radio nada końcowe przemówienie Przewodniczącego KC PZPR wygłoszone na VI Plenum Partii

WARSZAWA (PAP). — Końcowe przemówienie Przewodniczącego KC PZPR — Prezydenta tow. **Bolesława Bieruta**, wygłoszone na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będzie nadane w sobotę, 3 bm., o godz. 17.05 na falach wszystkich rozgłośni Polskiego Radia.

W niedzielę, dnia 4 bm. końcowe przemówienie będzie powtórnie nadane o godz. 10 w programie I na fali długiej 1322 m i o godz. 16 na fali 397 m oraz na falach wszystkich rozgłośni regionalnych Polskiego Radia.

Dla pokoju, dla socjalizmu

Ludzie pracy miasta Łodzi w sprawie uchwały Rady Pokoju

Mgr. inż. ANDRZEJ DOBERCZAK, ze wzruszeniem wspomina wywiad, udzielony niedawno korespondentowi „Prawdy" przez towarzysza Stalina oraz Apel Światowej Rady Pokoju. Stwierdza on:

Jako pracownik naukowy, uważam, że pracę badawczo-naukową można prowadzić jedynie w atmosferze pokoju. Atmosfera, panująca w państwach imperialistycznych, nie gwarantuje bynajmniej spokojnej, twórczej pracy. W krajach kapitalistycznych nauka służy propagowaniu środków masowej zagłady. Myślę, że zawarcie paktu pokoju przez 5 mocarstw zapobiegnie rozpętaniu nowej pożogi wojennej.

Ob. MARIAN PAWEŁCZYK, majster z ZPB im. F. Dzierżyńskiego, mówi:

W naszej młodzieżowej brygadzie im. Czutkicha, w której jestem majstrem, o pokój walczymy zwiększoną ilością metrów wyprodukowanych tkanin. Nasz zespół zmianowy osiąga najwyższą wydajność i jakość w całej tkalni i z tego właśnie jesteśmy dumni, gdyż zdajemy sobie sprawę, że w ten sposób przyczyniamy się do wzrostu dobrobytu ludzi pracy, do wykonania przedterminowo zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Ale do spokojnej i wydajnej pracy potrzebny jest pokój. Dlatego całym sercem jesteśmy z doniosłymi wskazaniami towarzysza Stalina, dlatego popieramy gorąco Apel Światowej Rady Pokoju,

Dyrektor Archiwum Miejskiego, mgr ROMAN KACZMAREK, oświadcza:

Wypowiedź Generalissimusa Stalina, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca" — zapewnia możliwość utrzymania trwałego bezpieczeństwa.

Naszą wolę zachowania pokoju i utrwalania dobrobytu zadokumentujemy nie tylko podpisami pod Apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju, ale czynną postawą w naszym codziennym życiu; podkreślimy naszą troskę o ład na świecie wytrwałym wysiłkiem w naszych warsztatach pracy. Wzmożoną pracą realizować będziemy Narodowy Plan 6-letni.

DZIŚ rozpoczynamy druk nowej powieści pióra *LEONA GOMOLICKIEGO* p. t. **„LOKAUT"**

Patrz strona 8

W Związku Radzieckim

Nieustannie wzrasta dobrobyt ludzi pracy

MOSKWA (PAP). — W całym kraju radzieckim — w zakładach przemysłowych i urzędach, w kołchozach i sowchozach, w sklepach, komentuje się szeroko uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o nowej zniżce cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych. Nowa zniżka cen, dzięki której społeczeństwo radzieckie zaoszczędzi w rb. około 34,5 miliarda rubli, została przyjęta jednomyślnie jako **przejaw troski rządu radzieckiego i partii Lenina—Stalina o dobro i szczęście ludu.**

Przemawiając na zebraniu załogi moskiewskich zakładów „Kalibr" stachanowiec Wołkow podkreślił, że partia bolszewicka i rząd radziecki wykazują stałą troskę o dobro mas pracujących. **Dobrobyt nasz — stwierdził Wołkow — nieustannie wzrasta. Oto dlaczego pragniemy pracować coraz lepiej i wydajniej. Im wydajniejsza stanie się nasza praca, tym bogatsze i piękniejsze będzie nasze życie.**

Miliony obywateli radzieckich nabywają już artykuły żywnościowe i towary przemysłowe po nowych, zniżonych cenach.

Ogromne znaczenie, jakie posiada nowa zniżka cen dla dalszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących ZSRR widoczne jest już w pierwszych dniach handlu według nowych cen. Sklepy spożywcze i wyrobów przemysłowych notują ogromną frekwencję.

W krajach kapitalistycznych

Obniża się stopa życiowa ludności pracującej

LONDYN (PAP). Prasa burżuazyjna usiłuje ukryć przed narodem angielskim zniżkę cen na artykuły spożywcze i wyroby przemysłowe wprowadzoną w Związku Radzieckim. Koła rządowe usiłują ukryć przed narodem to nowe osiągnięcie radzieckich mas pracujących szczególnie dlatego, że w Anglii w dniu 1 marca nastąpił nowy wzrost cen.

Podwyższono m. in. przeciętnie o 20 proc. ceny posiłków w restauracjach i o 25 proc. ceny w kawiarniach.

NOWY JORK. Jak wynika z danych statystycznych ogłoszonych przez Ministerstwo Pracy, koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych w początkach roku 1951 były o 81 proc. wyższe, niż w roku 1939.

SZTOKHOLM (PAP). Realna wartość płac i poziom życia ludności pracującej stale się obniża. W porównaniu z rokiem 1939 ceny artykułów powszechnego użytku w Szwecji były w połowie lutego br. o 80 proc. wyższe.

Przodujące kobiety Łodzi i województwa



JANINA KALINOWSKA podczas okupacji walczyła w partyzantce AL. W wolnej Polsce pracuje najpierw jako kierownik personalny — obecnie dyr. naczelny Zakładów Pasmanteryjnych Łódź — Południe. Janina Kalinowska jest znaną działaczką społeczną, jako aktywistka wyjechała wraz z innymi na Kongres L. K. do Warszawy.



STANISŁAWA KUJAWIŃSKA pracuje od 9 lat w MZK w Łodzi. 8 lat była konduktorem — następnie motorniczym, a od czterech miesięcy jest kontrolerem. Stanisława Kujawińska jest przewodniczącą rady kobiecej w II zajezdni. W ubiegłym roku została odznaczona dyplomem za pracę społeczną i zawodową. Jest delegatką tramwajarek na Kongres L. K.



JADWIGA GONERA ze wsi Gidle w powiecie radomszczańskim. Od 1945 roku bierze czynny udział w organizacji Ligi Kobiet. Aktywistka — przyczyniła się do zorganizowania wielu kół gospodyń wiejskich w okolicznych gromadach. Ob. Jadwiga Gonera przejawia żywą działalność we wszystkich akcjach społecznych i gospodarczych. Za swój wkład pracy została wybrana delegatką na Kongres L. K.



STANISŁAWA MAŚLANKA ze wsi Plecka Dąbrowa w powiecie kutnowskim jest przewodniczącą gromadzkiego koła gospodyń wiejskich. Ob. Stanisława Maślanka — to przodownica pracy, odznaczona dyplomem uznania za hodowlę trzody chlewnej. Jest członkiem spółdzielni produkcyjnej i wkłada całą swoją energię w organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych.



GABRIELA SYSKA — sędzią powiatowy w Tomaszowie, jest znaną aktywistką L. K. Podczas akcji poprzedzającej Kongres L. K. i Międzynarodowy Dzień Kobiet, ob. Syska dała się poznać szerokim masom kobiet jako aktywna działaczka, bojowniczka o pokój. Ob. Syska jest członkiem Komitetu Obrońców Pokoju. Kobiety z całym zaufaniem powierzyły jej mandat na Kongres L. K.

Naczelnym zadaniem Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację — walka o pokój i Plan 6-letni

Z obrad plenum Zarządu Głównego

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach lutego br. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcone omówieniu planu działalności Związku na rok bież.

Obszerny referat polityczny o zadaniach Związku i szerokich mas członkowskich wygłosił gen. Jóźwiak - Witold. **Mówca stwierdził, że naczelnym zadaniem członków Związku jest walka o niedopuszczenie do nowej wojny, którą pragnęliby wywołać imperialiści.**

„Członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — stwierdził gen. Jóźwiak - Witold — **winni przodować ofiarnością w pracy, inicjatywą, aktywnością, entuzjazmem — być zawsze wzorem patrioty i bojownika o sprawę pokoju, zagrzewać swym przykładem do pracy i walki**".

Po ożywionej dyskusji Plenum przyjęło tezy, zawarte w referacie gen. Jóźwiaka - Witolda jako wytyczne dalszej działalności Związku.

Uprzemysłowienie kraju

trzykrotnie przewyższa poziom przedwojenny

Z obrad Komisji Sejmowej Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu obradowała nad zagadnieniami przemysłu. Referat sprawozdawczy wygłosił pos. J. Rustecki (PZPR).

Plan produkcji przemysłu w 1950 roku został wykonany z nadwyżką, w wyniku czego wartość produkcji wzrosła o 30,8 proc. **Polska stała się krajem trzykrotnie bardziej uprzemysłowionym niż przed wojną.**

Plan na rok 1951 zakłada wzrost produkcji przemysłu o 23,4 proc. Wartość produkcji przemysłowej w br. wzrośnie w górnictwie **o 9,7 proc.**, w przemyśle ciężkim **o 20,4 proc.**, chemicznym — **o 20,9 proc.**, lekkim — **o 16 proc.**, rolnym i spożywczym — **o 23,1 proc.**, oraz w przedsiębiorstwach drobnej wytwórczości — **o 80 proc.**

W bieżącym roku poważne zadania nakłada plan w zakresie zwiększenia wydobycia rud miedzi. Hutnictwo podniesie średnio o kilka procent produkcję, co w poważnym stopniu przyczyni się do dalszego rozwoju przemysłu maszynowego, budowlanego i przetwórczego.

Najpoważniejszy wzrost produkcji występuje w przemyśle budowy maszyn. **Produkcja obrabiarek zwiększy się o 161 proc., maszyn i urządzeń dla budownictwa o 162 proc., samochodów ciężarowych — 331 proc. itd.**

Stały wzrost stopy życiowej ludności wymaga zwiększenia produkcji artykułów bezpośredniej konsumcji.

Nakłady inwestycyjne w bież. roku w porównaniu z rokiem ubiegłym będą większe **o 32 proc.**, w wyniku tego zdolność wydobycia węgla kamiennego wzrośnie **o ponad 3,75 milionów ton węgla rocznie**, energii elektrycznej o 412,4 kW. **Wykonana zostanie budowa 100 km** gazociągów, zwiększy się produkcja rudy surowcowej, wzrośnie zdolność produkcyjna przędzalń bawełny itp.

Źródło pokrycia finansowego wzrostu produkcji przemysłowej w 1951 roku stanowi akumulacja uspołecznionych przedsiębiorstw. Udział akumulacji przemysłu w ogólnej sumie wyniesie 84,6 **proc.**, co stanowi wzrost w stosunku do 1950 r. **o 57 proc.**

Z ogólnej sumy wpływów budżetu gospodarki uspołecznionej na **przemysł przypada 72,1 proc.**

Plan na rok 1951 przewiduje wzrost wydajności pracy w przemyśle **o około 13 proc.** Jednym z węzłowych zagadnień planu na rok bieżący jest obniżenie kosztów własnych w przemyśle o 6,1 proc.

Wykonanie trudnych zadań w br. **wymagać będzie zmiany dotychczasowych metod pracy, wprowadzenia ulepszeń w produkcji, wykorzystania w pełni zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, wprowadzenia socjalistycznej organizacji pracy.**

Realizacja śmiałych zadań planu na rok 1951 wymagać będzie dużego wysiłku i entuzjazmu klasy robotniczej. **Realizacja wielkich zadań ułatwi nam umacnianie przyjaźni i rozszerzanie stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.** W oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, o wzrastającą świadomość klasy robotniczej naszego kraju, w walce z **niedobitkami** wroga klasowego, plan gospodarczy na rok 1951 będzie wykonany. Realizacja tego planu **umocni nasz potencjał** gospodarczy, wzmocni nasze siły w walce o utrwalenie pokoju.

W dyskusji nad referatem zabierali głos m. in. pos. pos.: Kieszczyński, Burski, Rapaczyński (PZPR), Chadaj i Rataj (ZSL), Fijałkowski, Strzałkowski i Stefański (SD) oraz Frankowski i Bocheński (klub kat.-społ.).

U naszych przyjaciół

SZYBKI ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ W RUMUNII

W latach 1949/1950* powstało w Rumunii 1.029 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, obejmujących 65.974 gospodarstw chłopów biednych i średniorolnych o łącznej powierzchni 268.640 ha.

Dzięki stosowaniu zdobyczy radzieckiej agrotechniki oraz dzięki pomocy ośrodków maszynowo-traktorowych spółdzielnie produkcyjne uzyskały znacznie wyższe zbiory wszystkich kultur uprawnych niż gospodarstwa indywidualne.

WIELKI ROZMACH RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO W RADZIECKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Ruch racjonalizatorski i wynalazczości w radzieckim przemyśle węglowym ogarnia coraz szersze rzesze górników. W ciągu ubiegłych 2 lat zaoszczędzono dzięki zastosowaniu wniosków racjonalizatorskich ponad 500.000.000 rubli.

W przemyśle węglowym ZSRR liczba racjonalizatorów i nowatorów - górników, majstrów i inżynierów sięga obecnie 47.000.

Izba Ludowa NRD wita historyczne uchwały

Światowej Rady Pokoju

Apel parlamentu Niemiec Demokratycznych do Bundestagu

BERLIN (PAP). — W piątek Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zebrała się na swe szóste, nadzwyczajne posiedzenie plenarne. Porządek dzienny zawierał jedyny punkt: Niemcy a pokój — czyli zajęcie stanowiska wobec uchwał Światowej Rady Pokoju.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie NRD oraz obecni jeszcze w Berlinie członkowie Światowej Rady Pokoju.

Obrady zagaił przewodniczący Izby **Johannes Dieckmann.**

Następnie przewodniczący Izby z polecenia Konwentu Seniorów odczytał projekty dwóch rezolucji.

Tekst rezolucji wszystkich frakcji Izby Ludowej NRD w sprawie uchwał Światowej Rady Pokoju ma następujące brzmienie:

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza, że Światowa Rada Pokoju na swej sesji berlińskiej w dniach 21 — 26 lutego 1951 r. dokonała niezwykle doniosłej pracy na rzecz pokoju, bezpieczeństwa wszystkich narodów oraz ich pokojowego rozwoju. Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita uchwały, przyjęte przez Światową Radę Pokoju, a w szczególności apel w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, jej wystąpienie w obronie Karty Narodów Zjednoczonych przyjętej w San Francisco oraz decyzję w sprawie wysłania delegacji Światowej Rady Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Lake Success.

Posłowie do Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej aprobują te uchwały w całej pełni i zobowiązują się do wytężenia wszystkich sił, aby wnieść swój wkład w dzieło urzeczywistnienia tych uchwał w interesie zapewnienia pokoju między narodami.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa wszystkich Niemców, wszystkie matki i zwłaszcza młodzież niemiecką, by zjednoczyli się na płaszczyźnie tej wielkiej i sprawiedliwej akcji na rzecz pokoju i nie szczędzili sił ani czasu, ażeby rozproszyć ciążący nad narodami koszmar nowego zagrożenia pokoju światowego przez odradzający się militaryzm niemiecki, ażeby zapewnić naszemu własnemu narodowi pokój, rozwój demokratyczny i powrót do grona demokratycznych, pokój miłujących i równouprawnionych narodów.

W rezolucji w sprawie paryskiej konferencji wstępnej przedstawicieli czterech wielkich mocarstw czytamy m. in.:

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej z naglącym apelem o niezwłoczne skierowanie do czterech wielkich mocarstw, których przedstawiciele zbierają się dnia 5 marca 1951 r. w Paryżu na konferencję wstępną w sprawie opracowania porządku dziennego konferencji ministrów spraw zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji, wspólnego wniosku obu parlamentów o wpisanie na porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych — sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w r. 1951.

Po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań Izby Ludowej, **obie rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte.**

Nowi ministrowie RP

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP mianował dotychczasowego ministra komunikacji inż. Jana Rabanowskiego — ministrem Kolei, a Ryszarda Strzeleckiego, inż. Zygmunta Balickiego i Józefa Popielasa — podsekretarzami stanu w Min. Kolei.

* * *

Prezydent RP mianował Jana Rusteckiego — ministerem Transportu Drogowego i Lotniczego.

* * *

Prezydent RP mianował Zofię Dembińską podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty.

* * *

Prezydent RP mianował **inż.** Stefana Pietrusiewicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i równocześnie odwołał go ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli.

ZMP-owski siew pokoju

Traktorzysta Zagórny tworzy brygadę „dobrej orki"

WARSZAWA (PAP). — Odpowiadając na apel córek i synów mało i średniorolnych rodzin chłopskich ze wsi Lubnów, woj. wrocławskie, młodzież wiejska masowo włącza się do „ZMP-owskiego siewu pokoju", manifestując w ten sposób swą wolę walki o pokój i realizację wielkiego Planu 6-letniego.

„Stanęliśmy w ZMP — przodujących szeregach młodzieży, aby walczyć jeszcze wydatniej o wielkie dzieło przebudowy socjalistycznej wsi polskiej i o pokój — powiedział Tadeusz Zagórny, traktorzysta POM w Trzebnicy, który wraz z 4 osobami podpisał deklarację ZMP. **Traktorzysta Zagórny postanowił zorganizować brygadę „dobrej orki" oraz zaoszczędzić podczas wiosennych siewów 300 kg paliwa.**

Młodzież z koła ZMP w POM Trzebinia zobowiązała się na 8 dni przed terminem wykonać prace siewne.

Wśród dolarowych „przyjaciół"

Pogłębiają się sprzeczności

w obozie kapitalistycznym

LONDYN (PAP). — Zapowiedź nominacji admirała amerykańskiego na stanowisko dowódcy sił morskich państw paktu atlantyckiego, wywołała wielkie niezadowolenie w Anglii. Rząd labourzystowski jest ostro atakowany zarówno w parlamencie, jak i w prasie. Konserwatyści ruszyli do generalnego ataku w Izbie Gmin i w Izbie Lordów. Przez kilka dni posłowie w Izbie Gmin bombardowali premiera Attlee interpelacjami, domagając się wyjaśnień i krytykując rząd. W Izbie Lordów lord Salisbury oświadczył, że zapowiedź nominacji admirała amerykańskiego jest **„ostatecznym przykładem słabości obecnego rządu"** i domagał się ustąpienia ministra spraw zagranicznych Bevina. Lord Samuel (liberał) przyłączył się do zdania Salisbury i stwierdził, że **„wskutek błędów rządu Attlee, Anglia stoczyła się do roli drugorzędnego państwa".**

Większość dzienników atakuje premiera Attlee, wskazując na to, że **odtąd Amerykanin dowodzić będzie flotą brytyjską.** Oznacza to — pisze dziennik — zapowiedź przyspieszenia procesu **wypierania wpływów Wielkiej Brytanii z krajów wspólnoty brytyjskiej przez Stany Zjednoczone.**

LONDYN (PAP). — Prasa londyńska przepełniona jest wiadomościami o mającej rychło nastąpić dymisji ministra spraw zagranicznych Bevina. Wiadomości te zanotowała również Agencja Reutera. Sam Bevin przemawiając w czwartek na zebraniu w swym okręgu wyborczym nie zapowiadał rezygnacji, a w piątek wieczorem ukazało się oficjalne zaprzeczenie wspomnianych wiadomości.

Do walki przeciwko remilitaryzacji Trizonii!

Apel Komitetu Przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej

BERLIN (PAP) — Dziennik „Neues Deutschland" opublikował apel Komitetu Przygotowawczego dla zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W apelu tym czytamy, że Komitet Przygotowawczy proponuje robotnikom i robotnicom całej Europy zwołać w Berlinie Europejską Konferencję Robotniczą w dniach od 23 do 25 marca 1951 r.

„Partie amerykańskie" we Francji nie mogą dojść do porozumienia

Bidault zrezygnował

z prób utworzenia nowego gabinetu

PARYŻ (PAP). — Georges Bidault oświadczył, że rezygnuje z prób utworzenia nowego rządu francuskiego, ponieważ nie zdołał uzyskać porozumienia między poszczególnymi partiami. Rozbieżności dotyczą nadal głównie sprawy nowej ordynacji wyborczej.

Podczas gdy trwają targi między przedstawicielami dotychczasowej większości rządowej francuskie masy pracujące manifestują na rzecz **powołania do życia rządu jedności demokratycznej,** który uprawiałby politykę niezawisłości narodowej, sprawiedliwości społecznej i pokoju. Do prezydenta Republiki napływają w tej sprawie tysiące telegramów, listów i rezolucji. W zakładach Renault odbyły się wiece, na których ustalono rezolucje domagające się powstania rządu prawdziwie demokratycznego z udziałem ministrów komunistycznych. O manifestacjach robotniczych na rzecz utworzenia rządu jedności demokratycznej donoszą **z St. Denis, Romainville, St. Ouen, Issy-les-Moulineaux, z Dijon, Nicei** itd.

QUEUILLE NASTĘPNYM KANDYDATEM NA PREMIERA FRANCJI

PARYŻ (PAP). — *Po* niepowodzeniu misji Bidault, następnym kandydatem na premiera francuskiego jest w chwili obecnej Queuille. W kołach politycznych przewiduje się jednak z góry, że w wypadku niepowodzenia Queuille'a misję prowadzenia rozmów w sprawie sformowania nowego gabinetu otrzyma Guy Mollet.

Serdeczne pożegnanie delegatek na Kongres LK

(Dokończenie ze str. 1-szej)

znajdujący się obok plac zapełniają się tłumem ludzi. Nad głowami zebranych dumnie powiewają sztandary Ligi Kobiet z symbolicznym gołębiem pokoju. Wznoszone co chwila okrzyki: — niech żyje pokój — niech żyje Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet—stanowią wyraz uczuć, jakie przepełniają serca zebranych, uczuć głębokiego umiłowania pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Rozlega się dźwięk orkiestry i wnet długie szeregi zebranych wyruszają w stronę Dworca Fabrycznego. Maszerującym przyglądają się licznie zgromadzeni mieszkańcy Łodzi. Raz po raz zrywa się okrzyk: „niech żyje pokój!". Podchwytują go wszyscy przechodnie.

W pobliżu dworca na spotkanie delegatek wylega młodzież, śpiewając pieśni pokoju. To harcerze ze szkół dzielnicy Śródmieście - Lewa. Powiewają czerwonymi chusteczkami i zgodnym chórem wołają — Niech żyją nasze matki, bojowniczki o pokój! Niech żyje Liga Kobiet! Niech żyją przodownice pracy!

Łzami wzruszenia wzbierają oczy delegatek. Potężnieje ich wola walki o pokój, walki o szczęśliwą i radosną przyszłość wszystkich dzieci.

Fronton Dworca Fabrycznego jest udekorowany hasłami. Przez zainstalowane na placu megafony rozlegają się z trybuny słowa wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Bugajskiego.

Wasza walka o pokój — mówi tow. Bugajski — to wypełnianie zadań produkcyjnych, to realizacja Planu 6-letniego...

Niech żyje pokój — zrywa się potężny okrzyk. — Niech żyje Chorąży Pokoju, tow. Stalin! Niech żyje tow. Bierut!

A potem z kolei do zebranych przemawiają w imieniu KŁ i KW PZPR — tow. Janina Waszak, kierownik Wydziału Kobiecego Komitetu Łódzkiego PZPR, w imieniu Woj. Komitetu Obrońców Pokoju — rektor Akademii Medycznej, prof. dr. Paluch, w imieniu ORZZ — tow. Sumerowski.

Z wielkim entuzjazmem przyjęto słowa Heleny Ustaborowicz, delegatki ze wsi Wola Popowa, pow. Kutno, przyrzekającej nieugięcie walczyć o pokój.

W imieniu delegatek łódzkich przemawia robotnica z ZPDz im. Emilii Plater, Leokadia Pawlak, zapewniając, że kobiety łódzkie nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. Wykonując podejmowane zobowiązania i plany produkcyjne przyczynią się do utrwalenia pokoju...

* * *

Jeszcze ostatnie gorące życzenia pomyślnych obrad i delegatki wsiadają do pięknie udekorowanych wagonów, aby w naszej Stolicy przekazać na Kongresie w imieniu kobiet łódzkich wyrazy ich niezłomnej woli walki o pokój, o trwałe bezpieczeństwo świata.

Na marginesie

Podżegacze w purpurze

Belgia jest krajem „marshallowskim" i „atlantyckim", a że jej ciężar gatunkowy w układzie „bloku zachodniego" określa się stosunkowo nisko, wpływy i oddziaływanie amerykańskie są tu jeszcze dotkliwsze, niż np. w Anglii czy Francji. Tym bardziej, że reakcyjny rząd chadecki korzy się wprost przed dyspo nentami z Waszyngtonu i nie pomija żadnej okazji, by zaświadczyć wobec nich swą najpełniejszą „lojalność".

Masy ludowe Belgii, z awangardą klasy robotniczej — Partią Komunistyczną na czele, stawiają — rzecz jasna — silny opór polityczny i gospodarczy amerykanizacji kraju. Licząc się z tym oporem, w sukurs reakcyjnym ministrom przyszedł prymas Belgii kard. van Rocy, który — jak na zamówienie — zwrócił się w liście pasterskim do katolików belgijskich z „przypomnieniem" o ich obowiązkach w obliczu aktualnych wydarzeń".

Kardynał van Rocy nie uważał za potrzebne wspomnieć w swoim orędziu ani o pogarszającej się stale sytuacji gospodarczej Belgii, o drożyźnie, głodzie i bezrobociu, ani o wielu innych bardzo palących sprawach, jak np. remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, zagrażająca narodowi belgijskiemu klęskami nowej wojny. Dostojnik watykański uznał natomiast za konieczne wezwać ludność, by cierpliwie i ulegle niosła na swych barkach ciężary gospodarcze, będące wynikiem polityki zbrojeniowej, narzuconej Belgii przez Eisenhowera. Kardynał van Rocy oświadczył ponad to, że zarówno zbrojenia „moralne" jak i „materialne" są w obecnej chwili niezbędne (?) i „uzasadnione" rozwojem sytuacji międzynarodowej.

Kardynał van Rocy nie powiedział w gruncie rzeczy nic nowego. Idąc śladami innych dygnitarzy kościelnych Fringsów, Schusterów i im podobnych — prymas Belgii raz jeszcze odsłonił w swym liście pasterskim naczelne wskazania polityki Watykanu: sojusz z imperializmem amerykańskim i wysługiwanie się jego interesom, co pociąga za sobą nieuchronnie ostentacyjne poparcie wyścigu zbrojeń, awanturnictwa politycznego i wojennej agresji. *B.D.*

PRZEGLĄD TYGODNIA

„Do tych wszystkich, dla których droga jest kultura starej Europy, dla kogo Louvre, Kijów, Uniwersytet w Pradze i Uniwersytet Oksfordzki, Kraków i Kolonia nie stanowią obiektów projektowanych bombardowań, lecz żywe ciało drogiej sercu ojczyzny duchowej, zwracam się z apelem: nie pozwólmy, by ta klęska nastąpiła". Tymi słowy znakomity pisarz radziecki, Ilia Erenburg, kończył swe przemówienie na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

W Berlinie, którego ruiny są ostrzeżeniem dla podpalaczy świata, przedstawiciele 80 narodów, reprezentujący ponad miliard ludzi, wytyczyli bieżący program obrońców pokoju. Jest nim akcja narodów na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Jest nim nacisk narodów na Organizację Narodów Zjednoczonych, by jak najszybciej powróciła do zasad Karty, by służyła pokojowi i porozumieniu między narodami i zerwała z narzuconą jej przez amerykańskich imperialistów wylęgarnią rezolucji, służących wojnie.

Sesja Światowej Rady Pokoju w uchwalonych rezolucjach zwróciła uwagę na wszystkie problemy, stwarzające niebezpieczeństwo nowej wojny. Szczególny nacisk położyła na zagadnienie konieczności walki o pokojowe, demokratyczne Niemcy. Delegat Polski, prof. Dembowski, mówiąc o groźbie, jaką stwarza dla pokoju światowego odbudowa Wehrmachtu, stwierdził: „Krwawi przywódcy Wehrmachtu marzą o tym, aby powierzchnia naszych krajów stała się podobna do człowieka o twarzy pooranej ospą.

Grobowym milczeniem przyjęła reakcyjna prasa światowa wyniki obrad berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Dopiero po paru dniach francuski dziennik „Le Monde" i amerykański „New York Times" odezwały się w tonie, który najlepiej świadczy, jak bardzo zaniepokoiła obóz imperialistyczny walka o pokój, którą prowadzą narody, jak bardzo zaniepokoiła go celność uchwał powziętych w Berlinie. „Le Monde" z niepokojem stwierdza, iż „należy się liczyć, że ilość podpisów pod apelem w sprawie paktu pokoju będzie większa niż pod Apelem Sztokholmskim".

KŁOPOTY IMPERIALISTÓW

Ubiegły tydzień przyniósł imperialistom amerykańskim co niemiara powodów do zmartwień. I żeby to w jednym kraju. We Francji rozpadł się tak wiernie im służący rząd Plevena. We Włoszech niemniej wierny rząd de Gasperiego jest w sytuacji linoskoczka, któremu w każdej chwili grozi los jego francuskiego poprzednika.

O co przewrócił się rząd Plevena? We Francji zbliża się okres wyborów. Reakcyjne partie rządowe żyły w świętej zgodzie wtedy, gdy szło o opracowanie takiej ordynacji wyborczej, która by pozbawiła klasę robotniczą i jej partię, Komunistyczną Partię Francji, należnych jej mandatów w Zgromadzeniu Narodowym. Natomiast, jak to zwykle bywa w każdej szajce złodziejskiej, do nieporozumień dochodzi w chwili podziału łupów, tzn. w tym wypadku — gdy rozpoczęto dyskusję nad ewentualnym podziałem zagrabionych mandatów. Nieporozumienia te, będące wyrazem sprzeczności w łonie burżuazji francuskiej, rzecz jasna, wywołały wielkie zaniepokojenie w reakcyjnej prasie francuskiej i amerykańskiej. „New York Times" określił kryzys rządowy mianem „nieszczęścia", a „Le Populaire" uważa, że przyczyną kłótni w rodzinie rządzącej jest „zaślepienie i upór".

ZWYCIĘSKIE BITWY OBOZU POKOJU I POSTĘPU

Wiadomości nadchodzące ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej są potężnymi ciosami, wymierzonymi w imperialistyczne plany.

W Czechosłowacji Plenum KC Komunistycznej Partii zdemaskowało dywersyjną działalność agentur imperialistycznych, które planowały dokonanie w kraju przewrotu, odbudowę kapitalizmu, oderwanie Czechosłowacji od obozu pokoju. „Bez wahania mogę powiedzieć, że wygraliśmy wielką bitwę przeciwko wrogowi klasowemu, wielką zwłaszcza bitwę przeciwko imperialistom zachodnim" — oświadczył przewodniczący KPCz, Klement Gottwald.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczął się Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej. „Przyjaźń niemiecko - polska jest ciosem dla podżegaczy wojennych" — stwierdza jedno z haseł ogłoszonych przez prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z okazji Miesiąca Przyjaźni. Miesiąc ten będzie miał wielkie znaczenie dla niemieckich bojowników pokoju w ich walce przeciwko remilitaryzacji Trizonii. Amerykańscy imperialiści, podsycając niemiecki nacjonalizm, kuszą społeczeństwo zachodnio - niemieckie napaścią na Polskę. Stąd olbrzymie znaczenie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej, która, jak głosi inne hasło, „przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie".

Pokój — tym słowem żyją wszyscy uczciwi ludzie. Do walki o pokój mobilizuje ich przykład Związku Radzieckiego, kraju, który twórczym, pokojowym wysiłkiem stwarza ludziom pracy warunki, o jakich nigdy nie mogli i nie mogą marzyć mieszkańcy krajów kapitalistycznych. Uchwalona w ZSRR czwarta, od chwili zakończenia działań wojennych, obniżka cen towarów powszechnego użytku ukazuje ludziom całego świata do czego zdolny jest ustrój socjalistyczny, co daje narodowi twórcza, pokojowa praca.

Znaczenie tej obniżki potęguje fakt, że w krajach kapitalistycznych stale rosną ceny, **spada stopa życiowa ludności.**

Kierując się wytycznymi VI Plenum Komitetu Centralnego, organizacja wojewódzka PZPR

WYKONA ZADANIA PLANU GOSPODARCZEGO

i usprawni pracę partyjną

Fragmenty referatu I sekretarza KW PZPR tow. Leona Stasiaka, wygłoszonego na rozszerzonym plenum Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi

Pierwszą część referatu I sekretarz KW PZPR, tow. Leon Stasiak poświęcił omówieniu sytuacji międzynarodowej, charakteryzując z jednej strony — krwiożerczy imperializm amerykański, dążący do nowej wojny, z drugiej — pokojową politykę ZSRR i państw demokracji ludowej. Wyzysk mas pracujących, obniżanie się stopy życiowej na zachodzie, niesłychany ucisk w krajach kolonialnych — oto polityka obozu wojny. Stały wzrost dobrobytu, zniżka cen, wspaniały rozwój przemysłu, budownictwa, kultury — to osiągnięcia obozu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Przechodząc do omówienia walki o pokój, tow. Stasiak podkreślił, jak silnie wiąże się to zagadnienie z walką o wykonanie Planu 6-letniego.

Szeroko omówił referent zagadnienie frontu narodowego, konieczność silnego zwarcia szeregów milionów Polaków do walki o pokój. W związku z tym, w myśl wytycznych VI Plenum, należy wzmóc czujność i ostro zwalczać wrogie elementy, siejące ferment w społeczeństwie, a jednocześnie traktować z wyrozumiałością tych, którzy błądzili, a obecnie chcą naprawić swe błędy i pracować dla dobra ojczyzny.

Mówiąc o zadaniach wzmożenia pracy propagandowej i organizacyjnej, tow. Stasiak przypomniał o konieczności tępienia wszelkich objawów sekciarstwa i łamania praworządności rewolucyjnej, jako karygodnych i wielce szkodliwych w pracy partyjnej. W dalszym ciągu tow. Stasiak omówił poruszone na VI Plenum poważne osiągnięcia naszej gospodarki w roku 1950 oraz zadania gospodarcze na rok 1951. Przechodząc do zagadnienia obniżenia kosztów własnych, tow. Stasiak nakreślił zadania, jakie w tej dziedzinie stoją przed organizacją partyjną województwa łódzkiego.

Nowe normy — źródłem wzrostu wydajności

Plan na rok 1951 przewiduje wzrost wydajności pracy dla zatrudnionych w przemyśle o 13 procent, podczas gdy w roku 1950 wzrost wydajności na jednego pracownika grupy tzw. przemysłowej wyniósł 9 procent.

Wzrostowi wydajności sprzyja wprowadzenie w dużej ilości zakładów lepszych, nowocześniejszych maszyn i urządzeń. **Wzrost wydajności osiąga się przez wprowadzenie nowych norm pracy.** Mamy już szereg przykładów z naszego terenu, świadczących o wpływie nowych norm na wzrost wydajności, chociaż niedawno zostały one wprowadzone.

Robotnicy fabryki im. Wilhelma Piecka w Żychlinie wykonują przeciętnie 139 proc. nowej podwyższonej normy. Robotnicy zakładów „Metalurgia" w Radomsku wykonują przeciętnie 119 proc. nowej normy. Takich zakładów, których załogi przekraczają nowe normy, mamy w naszym województwie wiele.

O zrozumieniu przez klasę robotniczą tego ważnego zagadnienia, świadczą liczne fakty dobrowolnego przyśpieszenia przez załogę terminu przejścia na nowe normy, a w wielu wypadkach korygowanie i podwyższanie przez robotników tabeli norm, opracowanej przez administrację. Inicjatorem przedterminowego wprowadzenia nowych norm była w naszym województwie dzielna, składająca się przeważnie z młodzieży — załoga Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie.

Plan na rok 1951 zakłada rewizję norm we wszystkich tych gałęziach przemysłu, gdzie dotychczas tej rewizji nie dokonano. **W roku 1951 musimy nie tylko osiągnąć założone wskaźniki wzrostu wydajności pracy, ale musimy także skończyć z niezdrowym zjawiskiem wyprzedzania wzrostu wydajności przez wzrost płac, z niedopuszczalnymi zjawiskami łamania dyscypliny norm, dyscypliny płac i dyscypliny zatrudnienia.**

Wyniki pracy w 1950 roku

Chcę tu podać kilka przykładów z przemysłu naszego województwa. Analiza wykonania planów produkcyjnych na rok 1950 dowodzi, że również w roku 1951 plany zostaną przez nasze załogi i administrację przemysłową wykonane. Ale w wykonaniu planów mieliśmy szereg braków i błędów, które zredukowały nam część naszych osiągnięć i które wskazują na to, że jeżeli będziemy toczyli walkę o obniżkę kosztów własnych w myśl wskazań VI Plenum KC, to rezultaty naszej pracy będą daleko lepsze. Nasze organizacje partyjne i instancje partyjne, nierzadko również Komitet Wojewódzki zadowalały się samym wykonaniem planu — **nie było dostatecznej troski i walki o dobre, należyte wykonanie planów.**

W roku bieżącym sytuacja ta musi się zmienić! Podstawowe organizacje partyjne, komitety zakładowe i wszystkie inne instancje muszą wnikliwie analizować wykonanie planu i **podejmować wnioski zmierzające do zniżenia kosztów własnych.**

Przemysł bawełniany naszego województwa wykonał plan w roku ubiegłym w 102 proc. Dokładniejsza jednak analiza wskazuje na to, że **plan ten wykonano poprzez dodatkowe, ponadplanowe zatrudnienie 2.600 robotników i przy dodatkowym zużyciu 522.000 godzin nadliczbowych,** co w sumie doprowadziło do przekroczenia funduszów płac o 8 proc. W przemyśle bawełnianym osiągnięto tylko 93,1 proc. zaplanowanej wydajności pracy.

Przyczyny tego tkwią w niedostatecznym szkoleniu robotników, nie wykonujących baz akordowych, w niedokładnym opracowaniu planu remontów kapitalnych i zapobiegawczych.

Awarie oraz fakt, że tylko 53 proc. załogi pracuje w akordzie, pogarsza jeszcze bardziej ten stan rzeczy w przemyśle bawełnianym.

Przemysły: wełniany, jedwabniczy, odzieżowy i dziewiarski wykonały plan na rok 1950 w 109 proc. Zakłady tych gałęzi przemysłu przekroczyły planowaną wydajność o 13,5 proc. Osiągnięcie to nastąpiło dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, które objęło około 74 proc. załogi.

Na wykonanie planów w przemysłach wełnianym, jedwabniczym, odzieżowym i dziewiarskim miało szeroki wpływ objęcie akordem pracowników produkcyjnych. 67,5 proc. robotników pracowało w akordzie osiągając przy tym średnie przekraczanie baz w wysokości 120 proc. Ale i tu były braki, na które trzeba nam krótko wskazać. **W ciągu roku 1950 celem wykonania planów przepracowano dodatkowo 570.000 godzin nadliczbowych, przeszło 3 proc. robotników nie wykonywało swych baz.**

Przemysł metalowy wykonał plan produkcyjny na rok 1950 w 111,5 proc., co jest poważnym osiągnięciem. Ale wymienimy również braki w pracy tego przemysłu: zatrudniono ponad plan 8 proc. robotników; przepracowano dodatkowo 181.000 godz. nadliczbowych; przekroczono fundusz płac o 9 proc.; na skutek awarii przemysł metalowy naszego województwa stracił 19.584 godziny produkcyjne.

Przy rewizji norm, przeprowadzonej w końcu ubiegłego roku, wyszły również na jaw duże braki organizacyjne w wielu zakładach metalowych.

Przemysł chemiczny wykonał plan w 108,5 proc., **ale wykazał 359.000 godzin nadliczbowych oraz przekroczenie funduszu płac o 6 proc.**

Przemysł drzewny naszego województwa wykonał plan w roku 1950 w 115 proc. Wyniki te są nikłe, jeżeli je zestawimy z możliwościami, z ukrytymi, niewykorzystanymi rezerwami. Tylko 36 proc. załogi miało prace zakordowane, z czego 10 proc. robotników nie wykonywało baz. Inni zaś robotnicy średnio wykonywali normy w 128 proc. **Niedbalstwu pracy dyrekcji przypisać należy to, że w przemyśle drzewnym zatrudniono w roku ubiegłym 19 proc. robotników ponad plan, że przekroczono fundusz płac o 9 proc.**

Zadania na rok bieżący

W roku 1951 stoją przed naszym przemysłem poważniejsze i trudniejsze zadania.

Przemysł bawełniany ma plan wyższy w stosunku do roku ubiegłego o 17,9 proc. Osiągnąć to powinien przez wzrost wydajności pracy o 7,5 proc. przy zupełnej eliminacji ponadplanowych godzin nadliczbowych.

Przemysł wełniany, odzieżowy, jedwabniczy i dziewiarski mają plan wyższy o 18 proc., przy równoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o 2,5 proc. Wykonanie tego planu osiągnięte być powinno przez wzrost wydajności pracy o 9 proc. **Plan przemysłu metalowego będzie wyższy w roku 1951 o 44,5 proc.** Środki wiodące do realizacji planu, to: wzrost wydajności pracy o 26 proc. oraz zwiększenie zatrudnienia o 8.4 proc. **Przemysł chemiczny ma plan wyższy w roku 1951 o 8,2 proc.** Wydajność pracy w tym przemyśle ma wzrosnąć o 10 proc. **Przemysł drzewny ma w roku 1951 plan wyższy o 6 proc.** Zrealizować go trzeba przez wzrost wydajności pracy, przy równoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o 11 proc.

Jak widzimy, czeka nas duży wysiłek produkcyjny oraz uparta walka o obniżenie kosztów własnych.

Aby osiągnąć zamierzone cele:

1 **Instancje i organizacje partyjne muszą jeszcze bardziej niż dotychczas troszczyć się o rozwój współzawodnictwa, o popularyzację nowych jego form, o umasowienie przodujących metod pracy.**

2 **Należy otaczać opieką, stworzyć warunki dla rozwoju wynalazczości i usprawnień w zakładach pracy.**

3 **Robotami akordowymi należy objąć większą, niż dotychczas ilość robotników. Olbrzymia większość załogi powinna mieć pracę zakordowaną i zadania swe wykonywać i przekraczać.**

4 **Należy podnieść stan doszkalania i dokwalifikowania robotników i robotnic, by nie było pracowników nie wykonujących baz.**

5 **Należy przestrzegać planowego zatrudnienia, zlikwidować ponadplanowe godziny nadliczbowe.**

6 **Należy wypowiedzieć bezwzględną walkę awariom przez właściwe rozplanowanie i wykonanie remontów kapitalnych i zapobiegawczych, oraz przez systematyczne, okresowe rozwijanie wszystkich urządzeń i właściwą ich konserwację.**

7 **Należy upowszechnić metody szybkościowego remontu, stosowane już dziś w wielu zakładach pracy, np. w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie lub w warsztatach parowozowych w Piotrkowie.**

8 **Należy wreszcie opracować w każdym zakładzie pracy w oparciu o normy zużycia szczegółowy plan oszczędności surowców, w szczególności surowców metali kolorowych, żelaza, stali, surowców włókienniczych i paliw płynnych — biorąc za podstawę oszczędną gospodarkę przodujących zakładów pracy.**

Według planu na rok 1951 uzyskanie wzrostu akumulacji z tytułu obniżki kosztów własnych w przemyśle, budownictwie, rolnictwie, komunikacji i handlu ma wynieść w naszym kraju łącznie 10,2 miliarda zł. w nowej walucie.

Jakie wielkie znaczenie ma to zadanie świadczy fakt, że na inwestycje planowane w roku 1951 przeznacza się łącznie sumę 23,1 miliarda złotych. Znaczy to, że 44,1 proc. pokrycia wydatków inwestycyjnych stanowi wzrost akumulacji, uzyskany z obniżki kosztów własnych.

Zadanie obniżki kosztów własnych jest więc podstawowym ogniwem planu roku 1951. Bez tej obniżki — wykonanie planu w założonych rozmiarach byłoby niemożliwe.

Trzeba, żeby tą sprawą żyła cała nasza Partia, wszystkie jej ogniwa, gdyż tylko to gwarantuje wykonanie naszych planów.

Zlikwidować przerosty personalne

W roku 1951 trzeba również skończyć z marnotrawstwem grosza publicznego, z nieliczeniem się z istotnymi potrzebami, z tworzeniem wielkich wielosetosobowych instytucji, które, gdyby uczciwie i rzetelnie pracowały, mogłyby obsłużyć, i to dobrze, nie tylko jedno województwo lecz wiele.

Weźmy dla przykładu **Wojewódzką Delegaturę PZZ.** W instytucji tej do niedawna siedziało dwieście kilkadziesiąt ludzi. Mówię siedziało, bo trudno pracę większości tam pracujących inaczej określić. Do takiej surowej oceny daje nam prawo przebieg akcji skupu zboża **i niedociągnięcia w tej akcji** w terenie. A przecież obok Delegatury Wojewódzkiej są jeszcze jednostki powiatowe PZZ z dość liczną obsadą.

Albo weźmy **Okręgowy Zarząd CRS.** Zatrudnia również kilkaset osób — dokładnie 369 — personelu biurowo - administracyjnego, który nie kontroluje terenu. Ta wieloset - osobowa grupa pracownicza nie potrafiła uporządkować sytuacji w terenie, zlikwidować nadużyć w GS, nadużyć przy podziale takich artykułów jak węgiel, nawozy, nie potrafiła dopilnować klasowej linii w pracy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych itd.

Albo weźmy pracę **Okręgowego Zarządu PGR.** Pracowało tam do niedawna 179 pracowników. Naiwny sądziłby, że ten duży sztab specjalistów, często ludzi posiadających dużą wiedzę fachową, pomaga w dostatecznym stopniu terenowi. Gdzież tam! Obok pracowitości jednych jest próżniactwo i nieróbstwo innych.

W wielu zespołach i majątkach jest bałagan, brak fachowej opieki **i pomocy.** Np. w zespole Dębołęka kilkadziesiąt osób ręcznie przebierało kartofle na eksport do Węgier. Wybrano najładniejsze, zapakowano do worków, załadowano do wagonów. Przed odjazdem pociągu przyjechała komisja przekroiła kilka kartofli, stwierdziła rdzę i trzeba było kartofle wyładować z wagonów, wysypać z worków i nie wysyłać do Węgier. Na marne poszła długa, kosztowna praca. Liczne są skargi z terenu że PGR dają zły przykład okolicznym indywidualnym gospodarstwom. Niedawno temu meldowano nam o niewymłóconych stertach, pozostawionych na żer wronom i niepogodzie.

Trzeba, aby nasze komitety partyjne przyjrzały się pracy tych instytucji, uwolniły je od niepotrzebnych pracowników, którzy gdzie indziej mogą z większym pożytkiem pracować.

Delegatura PZZ zwolniła już kilkadziesiąt osób. Okręgowy Zarząd PGR zmniejszył u siebie stan zatrudnienia z 179 na 112 osób. PZGS zwolniły w ciągu stycznia 1.608 osób. Jesteśmy przekonani, że **stan zatrudnienia może ulec dalszej redukcji — i że to wpłynie tylko na podniesienie poziomu pracy tych instytucji i podległych im placówek.**

Kontrolować wykonanie planów inwestycyjnych

Na V Plenum KC naszej Partii — przy zatwierdzaniu projektu Planu 6-letniego, postawione zostało przed nami zadanie podniesienia poziomu pracy organizacyjnej do poziomu linii politycznej Partii.

Tow. Bierut powiedział wtedy:

„Jeśli Plan 6-letni w swych wielkich zadaniach wytwórczych i społecznych odzwierciedla linię naszej Partii, to dociągnięcie poziomu pracy organizacyjnej do tych zadań, polega na tym, aby każdy członek Partii nie tylko sam rozumiał te zadania, ale żeby umiał oddziaływać na swoje środowisko społeczne, na swych bezpartyjnych współtowarzyszy i wciągnąć ich do pracy nad realizacją tego zadania na tym odcinku, w którym tkwi, lub które może uaktywnić, pobudzić, zmobilizować".

Trzeba stwierdzić, że Komitet Wojewódzki, komitety powiatowe, miejskie i zakładowe i nasze podstawowe organizacje partyjne już częściej, lepiej i skuteczniej zajmują się zagadnieniami gospodarczymi.

Sprawy obniżenia kosztów własnych, rotacji środków obiegowych, opieka nad inwestycjami, coraz częściej stają na naszych zebraniach, na których podejmowane są wnioski, pomagające organizacji partyjnej i kierownictwu zakładu pracy.

Ale są jeszcze poważne braki, wskazujące na to, że nie zajmujemy się wszystkimi sprawami, że bardzo często pod naszym okiem dzieje się źle, że wkraczamy nieraz za późno.

Tak było z wielką inwestycją dla przemysłu bawełnianego w Ozorkowie. Fabrykę zbudowano na podmokłym gruncie. Trzeba teraz specjalnego nakładu pracy i środków pieniężnych, by teren odwodnić. Przy budowie tej fabryki lekkomyślnie zepsuto setki ton cementu, żwiru, wiele set metrów drzewa. Prace są przeterminowane, koszty budowy bardzo poważnie wzrosną.

Albo inny przykład: budowa internatu dla szkoły zawodowej przy fabryce „Boruta". Od zewnątrz — jest to wielki i ładny gmach, ale wejdźmy do środka, to przekonamy się, że sale są tak niskie, że głową sięgnąć można do sufitu, że korytarze w tym internacie są ciemne i długie, że brak okien. Teraz dopiero trzeba wykuwać otwory okienne.

Fakty te świadczą o tym, że **jak oka w głowie strzec trzeba naszych inwestycji, że nie trzeba się tylko cieszyć tym, że budujemy dużo, ale musimy zajrzeć do tych wszystkich budowli i przekonać się, jak się buduje, jakim kosztem i w jaki sposób.**

Dowodzi to, że trzeba się więcej zajmować pracą organizacji partyjnych wśród robotników budowlanych i pracą polityczną wśród inżynierów i techników przedsiębiorstw budowlanych.

Wypadek z ozorkowską inwestycją przemysłową i internatem dla szkoły zawodowej przy fabryce „Boruta" dowodzi również, że musimy być czujni, że **nasze budownictwo odbywa się w ostrej walce klasowej, że wróg wszelkimi siłami chce przeszkodzić naszej wspaniałej pracy.**

Na V Plenum tow. Bierut powiedział:

„Dopóki wśród mas pracujących, dopóki w wielu ważnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego działają zamaskowane agentury wrogich klas — mobilizacja czujności politycznej jest nieodzownym warunkiem paraliżowania podstępnych zakusów wroga.

...Dopóki istnieją warstwy uprawiające wyzysk kapitalistyczny, podsycające chciwość kapitalistyczną i gotowość służenia interesom imperializmu — dopóty czujność rewolucyjna i walka klasowa przenikać musi każdy nasz krok, całą naszą pracę.

W przeciwnym razie czekają nas porażki, bowiem każde osłabienie naszej czujności i aktywności politycznej automatycznie ośmiela i wzmacnia wroga klasowego, pobudza i ożywia dywersyjną działalność reakcji".

Wzmóc kontrolę realizacji uchwał

Aby przewodzić narodowi w jego walce o pokój i Plan 6-letni, musimy jak najszybciej usunąć nasze słabości w pracy partyjnej.

Na czoło tych braków wysuwa się sprawa n..dostatecznej **kontroli wykonania uchwał.** Wiele naszych organizacji i instancji nie śledzi za tym jak uchwały partyjne są wykonywane przez poszczególnych ludzi i instancje.

Podejmowaliśmy już wiele cennych uchwał, ale czy jest u nas codzienna organizacyjna kontrola wykonania tych słusznych uchwał? Czy np. Wydział Organizacyjny KW pomógł jakiemuś komitetowi zakładowemu, lub gminnemu w opracowaniu planu pracy? Czy instruktorzy KW, KM i KP nastawiają swoje prace na kontrolę wykonania uchwał? Powiedzmy szczerze, że nie. **A niewykonanie podjętej uchwały oznacza dreptanie w miejscu, znaczy utopienie sprawy w powodzi słusznych słów.**

Towarzysz Stalin nas nauczał:

„Gdy już dana jest słuszna linia, gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii Partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych. W przeciwnym razie powstaje ryzyko, że słuszna linia Partii i słuszne uchwały mogą być narażone na szwank. Co więcej, gdy już dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii partyjnej — o jej realizacji, albo jej bankructwie".

Słaba, niedostateczna jest praca naszej organizacji partyjnej na wsi. Uwypukliło się to z całą mocą podczas akcji skupu. W czasie tej akcji wyszły na jaw wszystkie braki, które uczą nas, że **nie wystarcza mieć w gromadach organizacje partyjne — ale że trzeba z nimi pracować, trzeba je zbierać, wychowywać, dawać organizacji i poszczególnym ludziom zadania do wykonania.** A właśnie brakiem w naszej pracy jest to, że **organizacje gromadzkie nie zbierają się czasem po pół roku.** Np. liczne są takie organizacje w Rawie Mazowieckiej, w Brzezinach, Łęczycy, Sieradzu. „Rekord" pod tym względem pobił KP Radomsko, gdzie w gminie Konary organizacja partyjna gromady Zawada nie zebrała się przez okrągły rok.

Komitety partyjne muszą zacieśnić łączność z organizacjami w terenie

Winę za ten stan rzeczy nie tylko ponosi KP Radomsko, stwierdzić trzeba, że praca KW jest niedostateczna, i że muszą na odcinku naszej łączności z terenem nastąpić poważne zmiany.

Trzeba skończyć z tym, aby pracownicy polityczni KW dojeżdżali tylko do KP na odprawy, narady, posiedzenia egzekutywy — trzeba częściej dojeżdżać do gminnego komitetu, do organizacji gromadzkiej i tam im pomagać w pracy. Tyczy się to rzecz jasna również komitetów powiatowych.

Nieregularne zwoływanie zebrań gromadzkich organizacji partyjnych, brak troski o szkolenie partyjne powoduje, że niektóre z nich nie są w stanie przeciwstawić się kułackiej agitacji. Odczuliśmy to w czasie Narodowego Spisu Powszechnego oraz odczuwamy w naszej walce o spółdzielnie produkcyjne.

Akcję wyborczą do władz partyjnych musimy wykorzystać do tego, by ożywić organizacje partyjne, by dotychczasowi sekretarze organizacji gromadzkich przyznali się samokrytycznie do braków i zaniedbań. Kampanię wyborów do władz organizacji partyjnych wykorzystać musimy do postawienia na czele organizacji gromadzkich najlepszych ludzi. Tak samo będziemy musieli w przyszłej kampanii wyborczej wzmocnić nasze komitety gminne.

Ostatnim z naszych najgłówniejszych braków, które chcemy wymienić — to **braki naszej propagandy i szkolenia ideologicznego na wsi i w mieście.**

Niedostateczny jest nasz wysiłek propagandowy, nie trafiamy do mas, trzeba aby na każdym kroku widoczna była nasza propaganda, żeby trafiała do robotników i pracujących chłopów, do inteligencji pracującej, do młodzieży. **Każde słowo prawdy, zaniesione w masy, wiąże naszą Partię z bezpartyjnymi, wychowuje masy i pozyskuje je do jeszcze większej i ofiarniejszej pracy dla walki o pokój i Plan 6-letni.**

* * *

Sytuacja międzynarodowa, w jakiej wypada nam pracować, wielkie plany gospodarcze na rok 1951 — stawiają przed nami ogromne zadania. Ale Partia nasza rośnie i umacnia się, rosną i hartują się nasze kadry — zwalczamy nasze braki i błędy. Mamy wszak mądre kierownictwo, na czele którego stoi tow. Bierut, a które uczy nas bolszewickiego stylu pracy i wychowuje nas na przykładzie WKP(b). **Dlatego wiemy, że pójdziemy naprzód po wielkiej drodze LENINA i STALINA.**

ALICJA MUSIAŁOWA
Przewodnicząca Z.G. Ligi Kobiet

Kongres Ligi Kobiet

I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, który odbywa się w przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet, ma niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu kobiecego w Polsce.

Zbrodniczy imperializm amerykański, usiłujący zdobyć panowanie nad światem, grozi narodom widmem nowej, straszliwej wojny.

Amerykańscy podżegacze wojenni zbroją pospiesznie Niemcy Zachodnie, wypuszczają z więzień hitlerowskich przestępców wojennych i tworzą nowy Wehrmacht, który chcą użyć jako narzędzie agresji i zniszczenia przeciwko pokój miłującym krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Na Dalekim Wschodzie odradza się na rozkaz amerykański, dawny japoński militaryzm, stanowiący bazę amerykańskich planów wojennych w Azji.

Spokojny, pracowity lud koreański broczy krwią pod ciosami amerykańskich najeźdźców. Kwitnące do niedawna wsie i miasta obracane są w ruiny.

Lecz narody świata nie oczekują już dziś biernie swego losu. Z każdym dniem wzrasta siła oporu mas pracujących krajów kapitalistycznych, których rządy są posłusznymi wykonawcami woli Wall-Street. Coraz poważniejszy staje się wkład Niemieckiej Republiki Demokratycznej i postępowych sił Niemiec Zachodnich do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do walki o pokojowe, demokratyczne Niemcy. Wzrasta potencjał gospodarczy i potężnieje niezłomna wola obrony pokoju w krajach demokracji ludowej. Wciąż rosnąca potęga Związku Radzieckiego, jego konsekwentna, pokojowa polityka, czynią z ZSRR niezwyciężoną twierdzę i ostoję pokoju.

Naród polski daje wyraz swej zdecydowanej woli czynnej walki o pokój przez wzmożony wysiłek nad wykonywaniem Planu 6-letniego, wzmacniającego obronność naszego kraju, jego dobrobyt i kulturę. Kobiety polskie, którym Plan 6-letni otworzył nieznane przedtem perspektywy pracy zawodowej, możliwości szerokiego awansu społecznego w oparciu o rozwój ich zdolności i twórczych sił, oddają, jak powiedział prezydent Bierut — **„dla realizacji porywających zadań Planu 6-letniego swą wytrwałą pracę ożywioną uczuciem ich gorących serc".**

W tych warunkach przed Kongresem Ligi Kobiet stoją niezwykle poważne zadania. Kongres L. K. i obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet dadzą wyraz jedności kobiet miast i wsi, skupiających się wokół Rządu Ludowego i Prezydenta, Bolesława Bieruta, w szerokim froncie narodowym do walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Kongres Ligi Kobiet pogłębi więzy międzynarodowej solidarności, łączące kobiety polskie ze wszystkimi walczącymi o pokój kobietami świata, zrzeszonymi w ramach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Współczucie i podziw dla kobiet walczącej Korei, przyjaźń dla kobiet Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii, dla dzielnych kobiet Chińskiej Republiki Ludowej, pełne poparcie i sympatie dla walki jaką toczą niemieckie kobiety, bojowniczki o pokój — znajdą swój głęboki oddźwięk w treści obrad Kongresu i obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Ze szczególną serdecznością podkreślą w tych dniach mieszkanki naszych miast i wsi uczucia siostrzanej miłości i głębokiego podziwu, jakie żywią dla przodujących całemu światu kobiet radzieckich.

Podsumowując osiągnięcia, jakie przyniosła im Polska Ludowa, kobiety polskie uczczą Międzynarodowy Dzień Kobiet i Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet wzmocnieniem swego udziału w realizacji II roku Planu 6-letniego. Dążyć będziemy do zwiększenia liczby kobiet czynnych zawodowo, do wzmocnienia ich udziału w ruchu współzawodnictwa, do podnoszenia kwalifikacji zawodowych kobiet pracujących, do coraz lepszego wykonywania pracy zawodowej, do zwiększania oszczędności w zużyciu surowców i maszyn.

Specjalne miejsce w treści obrad Kongresu znajdzie sprawa dalszego wzmocnienia podstawowej komórki państwa ludowego — rodziny, opartej o wspólnotę ideową wszystkich jej członków.

Omawiane będą obowiązki kobiet-matek, których zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia w duchu gorącego patriotyzmu i solidarności z całym obozem pokoju i postępu.

Przygotowania do Kongresu i 8 marca dały wyraz zrozumienia tych zadań przez masy kobiece.

Kobiety miast i wsi podejmowały liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia swego święta i Ogólnopolskiego Kongresu. Włókniarki z Łodzi, górniczki i hutniczki ze Śląska, pracownice fabryk konfekcji z Warszawy, robotnice Nowej Huty, Wrocławia i wielu innych ośrodków przemysłowych podejmowały i wykonywały zobowiązania przekraczania norm, zwiększania oszczędności w zużyciu surowców i maszyn, poprawienia stanu higieny i kultury miejsca pracy.

Pracujące chłopki — członkinie Kół Gospodyń ZSCh. — czczą Kongres i 8 marca przez aktywny udział w akcji skupu zboża, kontraktacji zbóż i trzody i przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej.

Gospodynie domowe — żony robotników i pracowników, przeprowadzały pod kierunkiem rad narodowych pracę nad usprawnieniem placówek żywienia zbiorowego, urządzeń opieki nad matką i dzieckiem oraz innych placówek usługowych swego terenu.

W pracach przygotowawczych czynny udział brały związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. We wszystkich zakładach pracy, w kołach terenowych Ligi Kobiet i w Kołach Gospodyń ZSCh odbyły się zebrania wyborcze, na których dokonano wyboru delegatek na konferencje powiatowe. Na konferencjach powiatowych wybierane były delegatki na Kongres. Reprezentują one przodujące robotnice i najbardziej aktywne, pracujące chłopki, nauczycielki i inteligencję twórczą oraz gospodynie domowe.

Na Kongres przybędzie z całego kraju tysiąc delegatek. Opowiedzą one o osiągnięciach i troskach swego terenu, zastanowią się nad dalszym kierunkiem rozwoju ruchu kobiecego w naszym kraju, uchwalą statut naszej organizacji i wybiorą jej władze.

W obradach Kongresu wezmą również udział przedstawicielki ZSRR, przedstawicielki krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cały przebieg przygotowań do Kongresu, jak i gorący entuzjazm i zapał, z jakim kobiety podchodzą do tej sprawy, zrozumienie dla roli i zadań Kongresu, jakie wykazują na zebraniach, poczucie odpowiedzialności, z jakim wybrane delegatki podchodzą do swojej roli — jest gwarancją, że I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet spełni swoje zadanie — zmobilizuje najszersze rzesze kobiet Polski Ludowej pod kierownictwem czołowego oddziału klasy robotniczej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Wiera Inber

Mówią kobiety radzieckie

Płosząc uśpienie wiejskich równin
i zagłuszając miejski rozgwar,
kobiety - siostry, do Was mówi
ze Zjazdu Kobiecego Moskwa.

Choć jeszcze śnieg okrywa ziemię,
jak dawniej mróz powietrze ścina
i w przeoranej roli drzemie
skryta zielenią ozimina,
to jednak jasność w niebie leży
i wiosną pachnie świeży wietrzyk,
a do odległych z nim rubieży
dolata kobiet głos radzieckich.

O siostry za kordonem wrażym,
przyjmijcie nasze pozdrowienie!
Niech żyje przyjaźń! Na jej straży
stoimy w Moskwie niewzruszenie.

Nas nie rozdzielą oceany,
ni góry... Głos nasz wszędzie dojdzie.
W walce o pokój razem trwamy,
by dzieci mogły żyć spokojnie.

Niech nie zaznają więcej wojny,
niech je ominie śmierci fala....
Walczmy o pokój, by wróg zbrojny
na nowo świata krwią nie zalał.

Walczmy o pokój, żeby atom
nie zniszczył miast w rozkwitłych parkach.
Dajmy zapłatę podżegaczom;
niech biorą po bankierskich karkach!

Walczmy, by światu pokój nastał,
jak wiosna, którą mamy w miastach!

przełożył Grzegorz Timofiejew.

Do Piotrkowa dotarł Plan 6-letni

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY

Powietrze jest przesycone lekką, wilgotną mgłą, przez którą spogląda się na świat, jak przez przydymione szkiełko. Widziane stąd, od ulicy, kontury wielkiej budowli zacierają się, tracą swą ostrość i cała ściana szarego muru wsiąka w ciemnobłękitne tło horyzontu. Tylko tam, po prawej stronie, gdzie mocniej padają promienie rannego słońca, rysują się wyraźnie falistą linią łuki sklepień nowej fabryki. I to właśnie rzuca się w oczy każdemu: nowa, nieznana dotychczas „sylwetka" fabryki. Nie ponura „buda" fabrykancka lub niski pawilon o „zębatym" dachu, ale taki właśnie — rozległy kompleks jasnych budynków, wygiętych od góry w symetryczne łuki. Dodajesz wtedy w myśli: „socjalistyczne budownictwo przemysłowe".

No, a potem, gdy znajdziesz się na terenie budowy, gdy przez zwały piasku, gliny, barykady z desek, przewędrujesz cały wielki plac wzdłuż i wszerz — wykończone już hale i miejsca, na których dopiero rosną mury — powiesz z uznaniem i podziwem: „Ależ tu wszystko robi się po nowemu". Nowe metody pracy, nowe maszyny i nowi ludzie.

Jeśli zaś chcesz dokładniej przypatrzeć się tym ludziom, poznać ich i przekonać się, co za siła pcha ich do tej roboty, czyni ich racjonalizatorami i przodownikami na budowie, to zaczniesz chyba ... od Millerowej. Tak, koniecznie od **Feliksy Millerowej.** Bo ona jest bodaj tutaj, na budowie, symbolem tych przemian.

Była służącą

Z Millerową nie można się dosyć nagadać. Czy to dlatego, że słowa jej płyną wartko, wesoło, przechodząc w głośne okrzyki, tak jak u ludzi przywykłych do pracy na „wolnym" powietrzu, czy też dlatego, że przykuwa oczy jej zręczna sylwetka w roboczym kombinezonie i długich, wywiniętych z fantazją butach — dość, że z „Millerką" rozmawia się jak ze starą znajomą.

Obok — członkowie jej brygady transportowej rozładowują samochód cementu. Jeden przesuwa worki drugiemu, za pomocą drobnych usprawnień worek szybko wędruje dalej. Millerowa, zawiązując chusteczkę pod brodę, rzuca w pewnej chwili: — Widzicie, to mój system wyładunku.

I chociaż nie widać jej twarzy, odwróconej ku pracującej brygadzie, po głosie można poznać, ile dumy tkwi w tym powiedzeniu. **Jasne, że owe 220 proc. normy, jakie osiąga brygada Millerowej nie wzięło się „z powietrza". Na srebrną odznakę przodownika pracy trzeba było sobie także porządnie zasłużyć.**

Porywisty wiatr wyrwał z pod chustki skręcony lok włosów i rozwiał je w nieładzie. Millerowa odwraca twarz opaloną, zdrową i mówi, wpatrzona w rosnące mury fabryki.



Feliksa Millerowa

— Ot, kawał roboty odwaliliśmy na tej budowie. Jak patrzę na te mury, radość mnie ogarnia, że i moje babskie ręce przyczyniły się...

Nagle szare oczy brygadzistki przestają się uśmiechać.

-- Przed wojną, wiecie, byłam służącą...

Skrzypią koła wozów po żwirze, od magazynów dolatuje gwar, słychać pokrzykiwania murarzy.

Więc to było tak: służąca, bez zawodu i bardzo często bez zajęcia. Twarde i ciężkie było jej życie. Nadszedł rok 1945. Trudno było Millerowej uwierzyć, że nada się do jakiejś kwalifikowanej pracy. Gdy w Piotrkowie zaczęła się rodzić nowa fabryka, przyjęła robotę przy układaniu desek na placu budowlanym. I od tego się zaczęło. Znalazła swe właściwe miejsce. **Kilka kolejnych zwycięstw we współzawodnictwie, szybki awans, usprawnienie wyładunku.** Równocześnie w takim samym zawrotnym tempie dojrzewała jej świadomość pod troskliwą opieką organizacji partyjnej.

— **To budowa, to Partia, zrobiła mnie tym, kim dziś jestem,** — oświadcza Millerowa — **przodownicą, — z dawnej, zahukanej służącej.**

* * *

W listopadzie ub. roku przyszła Millerowa któregoś wieczoru do sekretariatu organizacji partyjnej. Długo gadała z sekretarzem. A potem uważnie wypełniła deklarację kandydacką PZPR.

Kobiety w nowych zawodach

W wielkich halach fabrycznych niesie się głuchy odgłos kroków. Już niedługo na parkietowej posadzce, jaką tu ułożą robotnicy, staną nowoczesne maszyny włókiennicze. Od stropów rozleje się łagodne światło lamp jarzeniowych.

Jeszcze kilkanaście kroków — i rozlega się głośny gwar budowy. Ludzie migają przy robocie jak iskry. To tutaj pracuje kombajn budowlany — „cudo" techniki. Dziś w nocy układać będzie stropy z betonu. A teraz — jeszcze ostatnie roboty przy spawaniu. Syk aparatu — i niebieski płomień przecina powietrze. Widzisz teraz wyraźnie twarz młodej kobiety uzbrojoną w ciemne okulary. **To spawaczka — Oleksikowa.**

Nieco dalej, na szerszym placu, pracują zbrojarze. Wśród nich znów — barwna chusteczka: **to Genowefa Stefańczyk — zbrojarka.** Mała krępa postać odziana w watowane spodnie i kurtkę. Ręce sprawnie manipulują przy zbrojeniach.

Stefańczykową od dziecka ciągnęło do „żelastwa". Nieraz u ojca — kowala majstrowała coś pokryjomu ku utrapieniu rodziców. Śmiali się z niej, że do chłopskiej roboty się bierze. No, a teraz nikomu nawet na myśl nie przyjdzie śmiać się ze Stefańczykowej. Choćby dlatego, że mało kto dorówna jej w pracy.

Stefańczykowa tak jak „Millerka" wyrosła na budowie, jak ona wstąpiła w szeregi kandydatów Partii.

Brygada młodzieżowa

Z drugiej strony kombajnowego pola, za wysoką ścianą, bezustannie, dzień i noc dudni betoniarka. Bez końca sznurem podjeżdżają wozy z piaskiem, żwirem, cementem. Bez przerwy wylewa się z maszyny struga betonu.

— **Hej, gotowe? — dobiega** ze szczytu murów głos kobiety, obsługującej dźwig. Za chwilę stalowe ramię chwyta pełen betonu wózek tzw. „japonkę" i ciągnie ją w górę.

A na dole przy maszynie pracują młodzi. **Znana jest na budowie ZMP-owska brygada Staśka Kędziory.** Tak mocno zrośnięta z budową, że każdy stąd, mówiąc o nowopowstającym kombinacie dorzuca od razu: „A słyszeliście o Kędziorze i jego chłopakach?".

Ruchy ich są prawie automatyczne — równomierne, oszczędne, bez zbędnego wysiłku — chodzi o to, żeby nie było ani chwili postoju, żeby dźwig mógł bez przerwy dostarczać betonu, żeby stropy jak najszybciej połączyły masywne ściany budowy.

Nogi zapadają się miękko w grubą warstwę piasku. Kędziora szeroką dłonią gładzi jasne włosy. Roztacza się stąd piękny widok na otwarte pola.



Genowefa Stefańczyk

Podczas gdy oczy jego czujnie śledzą pracę brygady, **Kędziora** krótko opowiada o sobie. Najadł się jako dziecko biedy wiejskiej aż po czubek głowy. Nic dziwnego, że teraz wprost nasycić się nie może nowym, wolnym życiem. A zaczęło się ono od chwili, gdy położono fundamenty pod fabrykę. Kędziora najpierw został murarzem, potem betoniarzem. Gdy sprowadzono kombajn, wraz ze swą brygadą szturmową poznał tajniki nowej maszyny. Nauczył się ją obsługiwać. Dziś robi ze swymi chłopcami tworzywo dla kombajnu — beton.

— No, i tak już będę szedł za kombajnem z jednej budowy na drugą — powiada, ruszając do swej brygady.

Stasiek Kędziora, odznaczony srebrną odznaką przodownika pracy, jest także kandydatem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

* * *

Nie zliczysz prędko nowych ludzi na nowej budowie. Musiałbyś pogadać i z **Franciszkiem Chaładajem,** przodownikiem wewnętrznej brygady transportu, i z **Janem Poździejem,** awansowanym na podmistrza betoniarskiego, i z wielu, wielu innymi. Przekonałbyś się, że drogi ich życia były prawie jednakie. Jakaś wioska nędzna, albo Sulejów — mieścina biedaków, sezonowa robota przy piecach wapiennych, albo na szosie przy tłuczeniu kamieni, bądź też upokarzająca wysługa za byle co u bogacza wiejskiego. I z przyjemnością posłuchasz, co mówią ci ludzie obecnie. O swej pracy na budowie, o swoich sukcesach w produkcji, swych odznaczeniach, o swych dzieciach, które uczą się w gimnazjach.

* * *

Z ich słów przebija radość życia i dumna, pogodna, treść: **budowa — dobrobyt — pokój.**

HANNA SAMSONOWSKA

Prof. dr. Remigiusz Bierzanek
rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej

Walka w obronie pokoju

jest walką o poszanowanie prawa w stosunkach międzynarodowych

Wiadomości o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i postępującej odbudowie Reichswehry pod dowództwem generałów armii hitlerowskiej wywołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich mas ludności na całym świecie. Przygotowania do nowej wojny imperialistycznej, w której rozpętaniu zainteresowani są przede wszystkim „handlarze śmierci" — właściciele wytwórni broni, spekulanci wojenni i awanturnicy polityczni, stanowią obecnie realną groźbę dla egzystencji, dobrobytu i kultury wielu narodów, a wśród nich także dla narodu polskiego, który tak niedawno doświadczył aż nadto boleśnie skutków wojny. Przygotowania do nowej wojny grożą ludzkości nie tylko katastrofą gospodarczą i nawrotem do barbarzyństwa; stanowią one jednocześnie naruszenie podstawowych przepisów prawa międzynarodowego, godzą w elementarne zasady ładu prawnego, obowiązującego w stosunkach międzypaństwowych.

Prawo międzynarodowe, którego zasady wykształciły się w dawnych formacjach i okresach historycznych, otrzymało w czasie trwania i po drugiej wojnie światowej w dużej mierze nową, postępową treść. Postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, układów zawartych w Jałcie i w Poczdamie, porozumienia londyńskiego w sprawie ścigania i karania przestępców wojennych, traktatów pokoju z satelitami osi oraz szeregu innych aktów międzynarodowych — były wyrazem współpracy międzynarodowej i tworzą ważny element współczesnej kultury. Powstałe przy czynnym współudziale Związku Radzieckiego, zawierają wiele elementów przejętych z prawa radzieckiego.

Zgodnie z założeniami radzieckiej nauki — istnieje możliwość współpracy pomiędzy państwami typu socjalistycznego i państwami kapitalistycznymi, współpracy regulowanej przepisami prawa międzynarodowego. Wspomniane akty prawne ustaliły zasady współżycia wszystkich państw, gwarantując im prawa suwerenności i równości, oparły współpracę pomiędzy mocarstwami na jednomyślności, zabroniły interwencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw, wypowiedziały się za popieraniem rozwoju gospodarczego i politycznego narodów kolonialnych aż do niepodległości, przewidywały ukaranie przestępców wojennych oraz wytępienie faszyzmu i narodowego socjalizmu w społeczeństwach państw osi. Dalszy rozwój tych zasad przekazano Organizacji Narodów Zjednoczonych, z którą najszersze masy ludności całego świata wiązały wielkie nadzieje, w głębokim przekonaniu, że potrafi ona stworzyć podstawy pokojowej współpracy państw w oparciu o zbiorowe bezpieczeństwo i postępujące rozbrojenie. Można by zestawić długi wykaz działań państw imperialistycznych , stanowiących naruszenie przyjętych zobowiązań. Już w pierwszych latach powojennych anglosascy mężowie stanu kwestionowali stałość granic ustalonych w Poczdamie. Nie dotrzymano zobowiązań w zakresie karania zbrodniarzy wojennych i w zakresie denazyfikacji Niemiec. Zawarcie Paktu Atlantyckiego wymierzone było wyraźnie w podstawy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przeprowadzana obecnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich stanowi ukoronowanie akcji, mającej na celu całkowite uwolnienie się od zobowiązań zaciągniętych po drugiej wojnie światowej. Organizację Narodów Zjednoczonych, która powinna być organizacją równouprawnionych narodów, przekształcono w narzędzie polityki mocarstw zachodnich.

Jak stwierdził ostatnio Stalin — **— „Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów; grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad".**

W tych warunkach prowadzona na całym świecie akcja na rzecz **obrony pokoju nabiera dużej doniosłości prawnej, stanowi cenny wkład w postępowy rozwój prawa międzynarodowego.** Apel Sztokholmski głosi bezwarunkowy zakaz użycia broni atomowej i innych środków masowej zagłady, nazywa wprost mianem zbrodniarza wojennego rząd, który pierwszy użyje tych środków. Jakkolwiek Apel Sztokholmski nie jest formalnym zobowiązaniem prawnym, zaciągniętym przez rządy, byłoby błędem mniemać, że pozbawiony jest on znaczenia prawnego. Jest on wyrazem poczucia prawnego setek milionów ludzi, którzy podpisali Apel, a z pewnością także poczucia prawnego wielu milionów ludzi, którzy z tych czy innych powodów nie mogli lub nie chcieli podpisać Apelu. Głos sztokholmski dotarł do najbardziej oddalonych zakątków globu ziemskiego: obrońcy ewentualnych podsądnych przed przyszłym międzynarodowym trybunałem karnym, nie mogliby zatem, jak to miało miejsce w Norymberdze, zgłaszać zastrzeżenia, że ich klienci byli „źle poinformowani" o istocie zbrodni wojennych.

Apel Berliński domaga się od rządów wielkich mocarstw, wyraźnego zadeklarowania swej gotowości zawarcia „paktu pokoju", traktując odmowę wzięcia udziału w rokowaniach jako dowód agresywnych zamierzeń tego rządu.

W przeżywanym obecnie okresie, który Ilia Erenburg nazywa „godziną pełną tragizmu i nadziei" — szeroka kampania na rzecz obrony pokoju posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Nadzieję wzbudzają słowa Stalina: „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Nigdy jeszcze ruch społeczny nie obejmował tylu zwolenników, nigdy nie realizował tak wzniosłego i szlachetnego posłannictwa, jakim jest odwrócenie groźby wojny, zapewnienie milionom ludzi możności pokojowej pracy, obrona kultury, ugruntowanie mocy obowiązującej prawa w stosunkach międzynarodowych.

Róża Luksemburg — Rok 1905

(Wybór artykułów)

W związku z 80 rocznicą urodzin Róży Luksemburg, wielkiej rewolucjonistki polskiej — ukazał się staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR wybór jej artykułów. Pisane głównie w 1905 r. stanowią tylko nieznaczną część ogromnego dorobku publicystycznego Róży Luksemburg z tego przełomowego okresu w historii naszego narodu i naszego ruchu robotniczego. Były one drukowane w polskiej i niemieckiej prasie robotniczej.

Z niezrównanym talentem pisarskim, z zacięciem wielkiego polityka i przywódcy proletariatu nawołuje Róża w swych artykułach do **zdecydowanej, bezkompromisowej walki z caratem** o wyzwolenie z jarzma absolutyzmu, wskazując, że **zwycięstwo w tej walce może dać jedynie braterstwo broni polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, demaskuje reakcyjne, antynarodowe, ugodowe stanowisko polskiej burżuazji i zdradziecką, kontrrewolucyjną politykę PPS.**

„Głośno i z naciskiem powtarzaliśmy robotnikom polskim... — pisze Róża Luksemburg w artykule „Obrachunek polityczny".— **„Proletariusz rosyjski zbudzi się do walki i powstanie potężną masą, aby wraz z nami zrzucić z siebie niewolę absolutyzmu i rozpocząć szeroką walkę o wyzwolenie zupełne spod wyzysku kapitalistycznego. Wówczas już wskazywaliśmy robotnikowi polskiemu, że proletariat rosyjski to jego naturalny współtowarzysz klasowy, z którym łączą go wspólne interesy i wspólne zadania polityczne".**

Toteż gdy w 1905 r. wybuchła rewolucja w Rosji, o której pisze, że ukazała **„całemu światu proletariat rosyjski w samodzielnej rewolucji politycznej"**, gdy płomień rewolucji ogarnął Kongresówkę, SDKPiL, kierowana przez Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Różę Luksemburg, staje natychmiast na czele walczącego proletariatu polskiego.

„Na pierwszy sygnał z Petersburga — pisze Róża — **pośpieszył** (proletariat polski — przyp. aut.) **nieść swoje życie w ofierze dla wspólnej walki pod wspólnym sztandarem... Wieść o rzezi petersburskiej dotarła do najodleglejszych zakątków kraju, poruszyła ona wszystkie warstwy naszego proletariatu. Związek ścisły ruchu strajkowego w naszym kraju z wypadkami w Petersburgu był wszystkim wiadomy".**

W miarę podnoszenia się fali rewolucyjnej dojrzewa idea powstania zbrojnego. W czerwcu dochodzi w **Łodzi** do zbrojnego powstania robotników, które było największym wydarzeniem w 1905 r. w Polsce.

Za przykładem partii bolszewików, SDKPiL organizuje w październiku **masowy strajk powszechny**, a w grudniu, w czasie powstania moskiewskiego, proletariat polski unieruchomił koleje w Kongresówce, uniemożliwiając rządowi carskiemu przerzucenie wojsk do Moskwy przeciwko powstaniu.

Rok 1905 był rokiem bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej, czołowej siły narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Był to rok, w którym wzmocniło się i w ogniu walki okrzepło **braterstwo broni i solidarność proletariatu polskiego i rosyjskiego.**

* * *

Gdy wybuchła rewolucja 1905 r., która otworzyła przed ludem polskim perspektywy zrzucenia jarzma carskiego, Róża Luksemburg pisze w artykule **„Dwa obozy"**:

„Nastąpiło to, co nastąpić musiało i na co każdy świadomy robotnik musiał być przygotowany: połączenie otwarte całej burżuazyjnej Polski z konającym absolutyzmem przeciw rewolucji robotniczej".



Stosunek burżuazji polskiej do rewolucji potwierdził w całej rozciągłości słowa Lenina, że **burżuazja bez skrupułów zdradza interesy wolności, ojczyzny, języka i narodu, gdy stanie przed nią rewolucyjny proletariat.**

Czołowy przywódca Narodowej Demokracji (endecji), **Roman Dmowski**, w nienawiści swej do rewolucji, do walki proletariatu polskiego przeciw caratowi posuwał się aż do denuncjacji i kierował, nie przebierając w środkach, wszystkimi akcjami narodowej demokracji, mającymi na celu zduszenie rewolucji. Postawę polskiej burżuazji, haniebną postawę zdrady narodowej, sformułował on w liście do Zygmunta Miłkowskiego pisząc, **że przeciwko rewolucji „zmuszeni jesteśmy walczyć na noże".**

Nie były to tylko słowa. Z ręki opryszków Dmowskiego ginęli bojownicy rewolucyjni. Czołowy przedstawiciel burżuazji oficjalnie proponował rządowi carskiemu pomoc w tłumieniu ruchu robotniczego, pomoc w ujarzmieniu ludu polskiego. Po krwawych starciach 1-majowych w Kongresówce, w których zginęło wielu robotników, **„burżuazja nasza oświadczyła rządowi carskiemu** — pisze Róża Luksemburg — **oto śpieszymy zapewnić cię nazajutrz po mordowaniu naszych robotników; że mimo tych mordów nie przestałeś być dla nas rządem panującym, że cię uznajemy dalej za pana kraju, sędzię najwyższego, za postawioną nad nami od Boga prawną władzę!"**

W czasie słynnych, wiosennych strajków szkolnych, które przechodziły pod hasłem wprowadzenia nauczania w języku polskim, mianowania nauczycieli i kierowników Polaków, zniesienia wszelkich ograniczeń i różnic przy przyjmowaniu do szkół — poważną rolę odegrała SDKPiL. Dążyła ona do powiązania strajków szkolnych z ogólnym ruchem rewolucyjnym. Wtedy to **arcybiskup Popiel**, autorytet polskiej burżuazji i obszarnictwa, wystąpił z pismem pasterskim, przeciwstawiając się tym strajkom.

„Burżuazja polska znowu była jedyną zakałą rewolucji — pisze Róża Luksemburg — **sromotnie błagającą i żebrzącą u progu tego rządu, na który cały świat cywilizowany plwał ze wzgardą".**

Ten wrogi front burżuazji polskiej przeciwko rewolucji miał wiernego pomocnika i dużą oporę w zdradzieckiej, antynarodowej prawicy PPS.

Róża Luksemburg pisała:

„PPS przez 12 lat starała się wszelkimi siłami, wszelkimi sposobami odwieść robotnika polskiego od walki o wolność polityczną w Rosji. Przez 12 lat starała się ona przez zohydzenie i oczernianie rosyjskiego ludu, rosyjskiej socjaldemokracji odwieść robotnika polskiego od wspólności politycznej, od połączenia z rosyjskim. Przez lat 12 więc cały duch roboty PPS skierowany był na to, aby przeszkodzić nastąpieniu tej rewolucji ludu robotniczego, jaką dziś przeżywamy, aby uniemożliwić tę rewolucję".

Tak jak wielką była miłość Róży Luksemburg do ludu, tak wielką była jej nienawiść do tych, którzy pod socjalistycznymi frazesami oszukiwali naród, którzy wyrzekli się walki o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski.

W walce z PPS-owskim szowinizmem i nacjonalizmem Róża wykazywała, że interesy rzeczywiście narodowe, polskie, są nierozerwalnie związane ze wspólną walką proletariatu polskiego i rosyjskiego o obalenie caratu, tylko bowiem obalenie caratu może przynieść wyzwolenie narodowi polskiemu.

„Robotnicy rozmaitych narodowości i wyznań — pisze ona w artykule „Na temat „Stu narodów" — **byli jedną duszą w walce przeciwko caratowi, wszyscy czuli, że w Petersburgu krew z krwi ich się leje i pomszczona być musi. A przez to samo walczyli najlepiej nie tylko o swoje interesy proletariackie, lecz zarazem i o narodowe interesy swych ludów".**

W latach rewolucji 1905 roku prawica PPS czynnie występowała przeciwko rewolucji. Nawet podczas walk czerwcowych w Łodzi prawica PPS nie odpowiedziała na wezwanie Komitetu Strajkowego do przyłączenia się do strajku powszechnego. Na barykadach Łodzi agitatorzy z piłsudczykowskiej PPS namawiali robotników, aby powrócili do pracy. Ale proletariat polski — jak pisze Róża — pokazał swoją postawą, że **„nauki propagujące od lat odrębność i rozterkę narodową i polityczną między polskim i rosyjskim robotnikiem, poszły w las, były głosem wołającego na puszczy".**

W miarę narastania rewolucji doły PPS stawały w jednym szeregu z walczącym proletariatem, zrozumiały słuszność hasła SDKPiL, wspólnej walki proletariatu Polski i Rosji i na tej właśnie bazie powstawał wspólny front walki robotników z SDKPiL i PPS, a następnie doszło do rozłamu w PPS i utworzenia PPS-lewicy.

Podczas wydarzeń grudniowych przywódca galicyjskiej socjaldemokracji, ściśle związanej z PPS — Daszyński, wystąpił przeciwko strajkom powszechnym i walkom rewolucyjnym. Róża Luksemburg odpowiedziała na wystąpienie Daszyńskiego w artykule pt. „List otwarty" pana Daszyńskiego czyli PPS na rozdrożu":

„W tej przełomowej chwili rewolucji — czytamy — **odzywa się głos z obozu socjalizmu, zohydzający wszystko, co dotychczas było i jest wiarą walczącego proletariatu polskiego i całej rewolucji robotniczej w Polsce".**

Komu jest potrzebne wystąpienie przeciwko rewolucji, przeciwko strajkom powszechnym, które odegrały rolę najpotężniejszego oręża w walce rewolucyjnej robotników? Odpowiada na to Róża Luksemburg:

„Występować przeciw strajkom powszechnym może tylko ktoś komu zależy na uratowaniu za wszelką cenę absolutyzmu w Rosji i na zgubieniu ruchu robotniczego".

Antyrewolucyjne, antynarodowe stanowisko PPS wypływało z jej zaprzedania się polskiej burżuazji.

„To wszystko, co głosili narodowi demokraci przeciwko rewolucji, czym zwalczali rewolucyjnych robotników polskich — to wszystko powtórzone jest w „Liście otwartym Daszyńskiego" — pisze Róża Luksemburg.

* * *

Zapoznanie się każdego z nas z wyborem artykułów uczyni nam postać Róży Luksemburg jeszcze bliższą i droższą. Mimo swej błędnej postawy w wielu sprawach, Róża Luksemburg była **orłem walki rewolucyjnej, uosobieniem ofiarności w walce z absolutyzmem carskim, burżuazją antynarodową i zdradziecką PPS.** W tym duchu wychowywana była SDKPiL, która w rewolucji 1905 r. reprezentowała naród polski, broniła jego spraw i walczyła bohatersko o jego wyzwolenie.

BRONISŁAW TROŃSKI.

Wsiewołod Wiszniewski

Zmarły parę dni temu wybitny dramaturg radziecki, Wsiewołod Wiszniewski, był wzorem artysty - bolszewika. Jako kilkunastoletni chłopiec wstąpił on do tworzącej się właśnie Armii Czerwonej, brał udział w operacjach wojennych Pierwszej Armii Konnej i w desancie floty Morza Azowskiego w walkach z wojskami Wrangla.

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej widzimy Wiszniewskiego w bohaterskim Leningradzie. Potem — w 1945 roku — z pierwszymi oddziałami Armii Radzieckiej wchodzi do zdobytego Berlina. Podczas procesu norymberskiego zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszyscy winowajcy siedzą na ławie oskarżonych...

We wszystkich utworach Wiszniewskiego — tak publicystycznych jak i dramatycznych — przebijają wyraźnie namiętne uczucia artysty rewolucyjnego. Patos wydarzeń rewolucyjnych charakteryzuje pierwszy wybitny utwór Wiszniewskiego „PIERWSZA KONNA". Tematem tego dramatu, napisanego z wielkim wyczuciem potrzeb sceny, są sprawy prostych ludzi, zrodzonych przez Wielką Rewolucję Październikową. Bohaterami jego są bolszewicy, którzy zespalają masy ludowe wielką siłą idei, żelazną wolą, przekonaniem o słuszności sprawy, o którą walczą.

„OPTYMISTYCZNA TRAGEDIA", święcąca ostatnio wielkie triumfy na scenach francuskich i niemieckich, odznacza się patosem politycznym i realistyczną prawdą, zawartą w akcji i postępkach głównych jej postaci.

Scenariusz „MY Z KRONSZTATU" stał się artystyczną kanwą dla filmu pod tym samym tytułem, będącego jednym z najwybitniejszych dzieł kinematografii radzieckiej w okresie przed drugą wojną światową. Stanowi on dalszy krok naprzód w stałym rozwoju talentu pisarskiego Wsiewołoda Wiszniewskiego. Punktem kulminacyjnym w twórczym dorobku tego dramaturga można by nazwać sztukę „NIEZAPOMNIANY ROK 1919", odznaczoną Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia (w 1949 roku) i graną już również na polskich scenach.

Sztukę tę charakteryzuje dojrzałość artystyczna i trafność ujęcia wielkich wydarzeń historycznych z politycznego punktu widzenia. Już tytuł utworu mówi o tym, że rok 1919 nie był zwykłym sobie rokiem, że był to rok niezapomniany, gdyż w roku tym w walce z interwentami rozstrzygał się los młodej republiki socjalistycznej. Niezapomnianym jest dla Wiszniewskiego wysiłek narodu radzieckiego i rola wodzów rewolucji — Lenina i Stalina. Ostatnia sztuka Wiszniewskiego pokazuje nam strategiczny geniusz towarzysza Stalina, obalający stare kanony tak zwanej „nauki wojskowej".

Przedwczesna śmierć pisarza jest wielką stratą dla literatury radzieckiej, literatury realizmu socjalistycznego, służącej sprawie budowania komunizmu w Związku Radzieckim i lepszej przyszłości dla wszystkich narodów kuli ziemskiej.

E. M.

Tkactwo i wycinanki ludowe

Na terenie województwa łódzkiego spotykamy najrozmaitsze rodzaje artystycznej twórczości ludowej. Najbardziej ciekawe jest na tym terenie tkactwo ludowe. Niemal w każdym powiecie naszego województwa istnieją tkackie środowiska twórcze, oparte o tradycje regionalne.

Urządzona w lutym w **Spółdzielni** Pracy Związku Polskich Artystów Plastyków Wystawa Sztuki Ludowej reprezentowała dwa rodzaje zainteresowań artystycznych wsi: **tkactwo i wycinankarstwo.** Obydwa te rodzaje sztuki są w pojęciu artystycznym zjawiskiem malarskim, ponieważ operują kolorem i jego zestawieniami.

Wystawa miała charakter poglądowy. Pomyślana była w ten sposób, że zarówno wartości artystyczne wzoru, jak i jego rodzaj można było porównać na przestrzeni 70 lat. Na przykładzie wzorów tkanin starych i nowych, widzieliśmy wyraźnie jaka jest między nimi różnica pod względem artystycznym. W poszczególnych ośrodkach tkackich obok typowych wzorów lokalnych istnieją wzory obce, przeniesione w całości z innego środowiska, jak np. z Czarnocina do gm. Podolin i Łaznowa, lub też częściowo lub całkowicie przerobione wzory łowickie, względnie opoczyńskie, przystosowane do miejscowych upodobań. Różnice pomiędzy tymi wzorami widać jasno i wyraźnie, zwłaszcza w trzech powiatach: Brzeziny, Piotrków i Radomsko. Środowiska tkackie w tych powiatach to gm. **Łaznów, Golesze, Bogusławice, Podolin, Uszczyn, Krzyżanów, Masłowice, Zakrzówek i Zawada.**





Wystawa powinna wywrzeć wpływ na tkactwo artystyczne. Pokazane na niej wzory mogą posłużyć za podstawę do masowej produkcji, która w dużej mierze może przyczynić się do spopularyzowania wartości artystycznych wsi, zwłaszcza jeśli chodzi o zapaskę, którą noszą chętnie również kobiety miejskie.

Drugim wielkim zainteresowaniem malarskim naszej wsi są wycinanki. W województwie łódzkim mamy dwa duże środowiska tej sztuki ludowej: w **Łowiczu i w Rawie Mazowieckiej,** mniejsze natomiast: w Sieradzu, Piotrkowie i w Brzezinach. Środowiska te są od siebie niezależne i zindywidualizowane, jeżeli chodzi o wartości artystyczne. Niektóre, jak np. Piotrków i Brzeziny, ciążą ku regionowi rawsko-mazowieckiemu i dlatego na wystawie widzimy je razem.

Region rawsko-mazowiecki miał jeszcze do niedawna tylko dwa duże ośrodki wycinankarskie: **Inowłódz** i **Rzeczycę** z 15 i 17 autorkami. Po ostatnim konkursie w jesieni ub. roku powstał jeszcze jeden, bardzo ciekawy i różniący się od pozostałych ośrodek łęgonicki w gm. Góra, gdzie pierwszymi autorkami wycinanek zostały Zofia Bigos i Helena Dziuba.

Wycinanki łęgonickie to przeważnie mały kwadracik 14 cm., misternie wystrzyżony z form geometrycznych, lub motywów roślinnych, albo tzw. „rózga", bardzo delikatna w formie i szlachetna w kompozycji.

W środowisku rzeczyckim i inowłodzkim poza „rózgą" i „kółkiem" wycinane są jeszcze „szlaczki" i „zielka". Wycinanki są cięte z połowy arkusza papieru kolorowego i z ćwiartek arkusza, również złożonego (dwu-, 4-, 6-, a nawet 8-krotnie).

Wycinanka rawsko - mazowiecka jest jednobarwna, przeważnie w kolorach ciemnych: czarnym, granatowym, zielonym i fioletowym. Najlepszymi wycinankarkami w ośrodku inowłodzkim są Eleonora Madzio, Julia Ośniecka, Józefa Siwkowa i jej córka, Janina Przyborkowa oraz Agata Sobolewska. W ośrodku rzeczyckim: Antonina Legutowska, Maria Wieteska, Helena Gwizdoń i Maria Marzyjanek.

Sztuka ludowa, jak widać, nie jest już dziś „anonimową". Liczne nagrody, dyplomy i listy pochwalne świadczą o należytej ocenie przez władze Polski Ludowej twórczości chłopa małorolnego, o docenianiu ważności i doniosłości znaczenia tych wartości artystycznych we wszystkich przejawach twórczych, czy to w tkactwie i wycinankarstwie, rzeźbie lub pisankach, w garncarstwie i w innych działach sztuki ludowej. Wystawa w Spółdzielni Pracy ZPAP należała do tych imprez, które są wyrazem opieki i troski naszych władz o rozwój i poziom sztuki ludowej.

CH. ZIELIŃSKI

Na półce z książkami

MAŁGORZATA FORNALSKA. Krótka monografia pióra Teodory Feder zapoznaje nas z życiem i pracą bohaterki narodu polskiego, bojowniczki o zrealizowanie szczytnych ideałów komunizmu.

O ROLI KOBIET W WALCE O SOCJALIZM. Broszura ta, wydana jako pozycja Biblioteki Klasyków Marksizmu-Leninizmu, zawiera nie drukowane na ogół jeszcze w języku polskim artykuły i przemówienia Lenina i Stalina (względnie ich fragmenty), poświęcone sprawie kobiecej. Walka o wyzwolenie kobiet jest dla Lenina i Stalina częścią walki o wyzwolenie uciśnionych mas pracujących. Zamieszczone w zbiorku wypowiedzi uczą nas patrzeć na masy kobiece, jako na źródło ogromnej siły, która winna zmobilizować się do walki i pracy w celu stworzenia lepszego jutra ludzkości.

KOBIETY NOWEJ POLSKI. W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich wydany przez „Książkę i Wiedzę" zbiór krótkich monografii współczesnych kobiet polskich, które



biorą czynny udział w budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Historia życia Marcjanny Fornalskiej, Anieli Kałuży, Eugenii Kozłowskiej, Czesławy Kaczorowskiej, Oli Maciejewskiej i kilkunastu innych kobiet, świadczy o tym, że w Polsce Ludowej kobiety zajęły należne im miejsce w życiu społeczeństwa.

PISMA WYBRANE MARII KONOPNICKIEJ. „Książka i Wiedza" przygotowuje obecnie ośmiotomowe wydanie nowel, poezji i fragmentów publicystycznych autorki. „Pan Balcer w Brazylii". W planie wydawniczym tej Spółdzielni przewidziane jest również pięciotomowe wydanie PISM NARCYZY ŻMICHOWSKIEJ, wybitnej pisarki i działaczki demokratycznej (obejmuje ono najlepszą powieść Żmichowskiej „Pogankę").

Los kobiety amerykańskiej

Naród amerykański cierpi nie tylko ucisk ekonomiczny, ale i polityczne bezprawie. Niedawno temu kobiety amerykańskie obchodziły setną rocznicę pierwszego zjazdu kobiet (w lipcu 1848 roku), na którym niewielka grupa czołowych działaczek wystąpiła z deklaracją o równouprawnienie kobiet. Dziś **tak samo, jak przed przeszło stu laty, Amerykanki zmuszone są walczyć o swoje prawa ekonomiczne i społeczno-polityczne.** W „Deklaracji Kobiet 1948 r.", w której współczesne kobiety amerykańskie zwracają się do kobiet 2048 roku, znajdujemy następujące słowa: „Oswobodzimy naszą płeć i wszelkie rasy od ekonomicznych, politycznych i socjalnych kajdan, w których jeszcze tkwimy, mimo że już sto lat temu, kobiety 1848 roku, rozpoczęły swą upartą walkę o uwolnienie się od tych kajdan".

Kajdany różnic ekonomicznych, politycznych i socjalnych skuwają amerykańskie kobiety i są bezspornym argumentem przeciwko chełpliwym i zakłamanym twierdzeniom propagandystów „demokracji" i „swobody" za oceanem. Kobiety tamtejsze, podobnie, jak w dalekiej przeszłości, są dziś zmuszone walczyć o równość płac przy równej pracy, o zabezpieczenie sprawiedliwej, minimalnej stawki, o otrzymanie równorzędnych stanowisk z mężczyznami, o równe możliwości nauki oraz pracy w instytucjach państwowych itp.

W roku 1920 kobiety amerykańskie uzyskały prawo głosu. Był to rezultat długiej i upartej walki.. Mimo to również obecnie w dalszym ciągu nie są one uważane za równouprawnionych obywateli.

Matka, żona, gospodyni — to jedynie ma być zadaniem kobiety. Tylko 6 kobiet jest w Stanach Zjednoczonych członkami Izby Reprezentantów, ani jedna kobieta nie wchodzi w skład senatu. Tylko jedna kobieta zajmuje stanowisko burmistrza miasta Sacramento (Stan Kalifornia). W 13 stanach kobiety nie mogą być zaliczone w poczet sędziów przysięgłych, nie mają one tych samych praw, co mężczyźni, jeżeli chodzi o wyższe studia na uczelniach prawniczych, medycznych, technicznych itp.

Brak jest w Stanach Zjednoczonych jakiegokolwiek ustawodawstwa, biorącego pod uwagę prawo otrzymania jednakowej zapłaty za jednakową pracę. Pozwala się przedsiębiorcom na wielką samowolę w stosunku do opłat za pracę kobiet.

Niska zapłata za pracę kobiet jest środkiem do spotęgowania eksploatacji robotników. Przedsiębiorcy z jednej strony posługują się istnieniem taniej, kobiecej siły roboczej, aby zmniejszyć stawki mężczyznom, z drugiej zaś strony nabijają sobie kieszenie pieniędzmi, należnymi kobietom.

Według danych ministerstwa pracy **17 milionów pracujących kobiet amerykańskich otrzymuje zarobek, który średnio jest o 40 procent niższy od zarobków mężczyzn.**

W 16 stanach pozwala się na to, że przedsiębiorcy zmuszają kobiety do pracy ponad 8 godzin dziennie, ponad 50 godzin na tydzień.

Niektóre ustawy, wydane w stosunku do kobiet, **są sprzeczne z jakimikolwiek ustawami społeczeństwa ludzkiego.**

W niektórych stanach, ustawy o małżeństwie faktycznie pozwalają utrzymywać żony na prawach niewolnic.

Oprócz ogólnych ograniczeń, dotyczących wszystkich kobiet, **kobiety mniejszości narodowych poddane są w Ameryce podwójnej i potrójnej dyskryminacji.** Dostają one najgorszą pracę i najniższą pensję nie tylko w porównaniu z białymi mężczyznami, ale i z dyskryminowanymi czarnymi mężczyznami i białymi kobietami. Kobiety murzyńskie są na przykład pozbawione prawie wszelkiej możliwości wyższych studiów, zostania członkiem sądu przysięgłych itp. Wśród kobiet zajmujących stanowiska polityczne w Stanach Zjednoczonych nie ma ani jednej murzynki. Jakiekolwiek wyniesienie przedstawicielki kolorowej ludności na ważniejsze stanowisko społeczno - polityczne byłoby bowiem ocenione jako naruszenie „przyzwoitości rasowej", jako wyzwanie, rzucone panującej rasie anglosaskiej.

Tak rasizm hitlerowski, jak i amerykański, wyrosły z jednego pnia — jest nim ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku człowieka przez człowieka, ustrój, w którym godność ludzka ma być rzekomo przywilejem jedynie garstki „wybranych" (czasem nazywają się oni „nadludźmi"). Czyż trzeba przypominać osławione hitlerowskie „trzy K", skazujące kobietę na kuchnię, dzieci i kościół (Küche, Kinder, Kirche)?

Los kobiety amerykańskiej — to najwyraźniejszy dowód coraz bardziej zwiększającej się faszyzacji życia społecznego i politycznego w Stanach Zjednoczonych. W porównaniu z tym, jakże inaczej przedstawia się sytuacja kobiety w Związku Radzieckim, gdzie dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej — przed kobietami radzieckimi otworzyły się nieograniczone możliwości pracy, nauki, aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym kraju.

Z osiągniętego przez nie zwycięstwa, ze zdobyczy kobiet krajów demokracji ludowej, kobiety krajów kapitalistycznych i kolonialnych czerpią siłę do dalszej walki o równouprawnienie, o wyzwolenie społeczne i polityczne.

PODŻEGACZE WOJENNI POD PRĘGIERZEM

Nowy cykl prac Kukryniksów

W salach Galerii Tretiakowskiej urządzono doroczną Wszechzwiązkową wystawę Sztuki za rok 1950. Przez sale wystawowe przepływają codziennie tłumy publiczności. Wielkim, niesłabnącym powodzeniem cieszy się m. in. dział grafiki satyrycznej. Zwiedzający z zainteresowaniem oglądają tu eksponaty, które wyszły spod pióra i pędzla satyryków radzieckich — tego bojowego oddziału radzieckiej plastyki na froncie walki o pokój.

Szczególne zainteresowanie budzi cykl rysunków Kukryniksów (Kuprianowa, Kryłowa, Sokołowa) pt. „Podżegacze wojenni". Są to karykatury głównych amerykańskich i angielskich zbrodniarzy wojennych, świeżo upieczonych pretendentów do panowania nad światem. To Truman, Churchill, Attlee, Dulles, Marshall, Tito, Harriman i Mac Arthur. Tych 8 karykatur — to 8 siarczystych policzków, wymierzonych sforze Wall - Street przez radziecką satyrę polityczną.

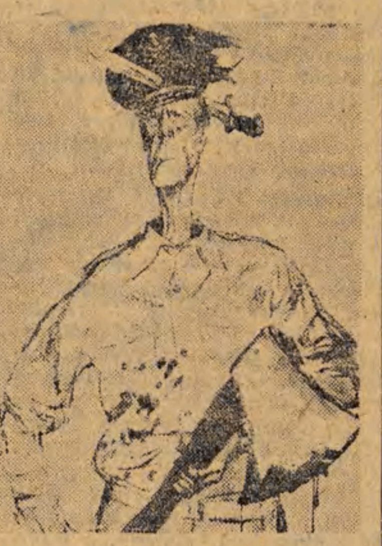
Według słynnego określenia Maksyma Gorkiego „karykatura jest niezmiernie ważną i pożyteczną pod względem społecznym sztuką kreślenia rozmaitymi sposobami — ale zawsze w sposób widoczny „gołym okiem" — grymasów na czcigodnym obliczu współczesnych bohaterów lub też kandydatów na bohaterów (mam na myśli hitlerów wszelkiego autoramentu)... Grymasy te — podkreśla Gorki — z trudem dostrzega „gołe oko", bowiem — jak wiadomo — nader często i nader zręcznie wewnętrzna ohyda maskuje się zewnętrzną przystojnością. Ostre i wnikliwe spojrzenie karykaturzysty umie dostrzegać i doskonale ujawniać tę sprzeczność między zewnętrzną powłoką, a wewnętrzną istotą".

Satyryczna spostrzegawczość, o której mówi Gorki, cechowała zawsze Kukryniksów.

W nowej serii zjadliwych portretów satyrycznych trzej karykaturzyści postawili sobie za zadanie ujawnić całą ohydę wewnętrznej istoty współczesnych „hitlerów wszelkiego autoramentu". Trafność psychologiczna i satyryczna tych rysunków jest tak silna, że po ich obejrzeniu trudno sobie wyobrazić modele w inny sposób, niż widnieją one na rysunkach.

W karykaturach tych zwraca uwagę niezwykła oszczędność środków wyrazu. Artyści rezygnują ze zbytecznych akcesoriów i ograniczają się do paru przemyślanych szczegółów, zześrodkowując całą uwagę na wyrazistej charakterystyce psychologicznej. Przedstawiają oni nie umowne typy „rekinów imperializmu", nie tygrysy i szakale w ludzkiej skórze, ale zupełnie konkretne osobistości, zupełnie realnych i w gruncie rzeczy małych ludzi, wysuniętych z woli Wall Street na czołowe stanowiska w imperialistycznej machinie wojennej. Stoją oni u steru władzy w wielkich krajach kapitalistycznych, w rzeczywistości jednak są to jedynie nędzni i nieporadni statyści na historycznej scenie.

I w ten właśnie sposób, z zachowaniem umiaru artystycznego i właściwej skali politycznej, demaskują Kukryniksy wszystkich tych prezydentów, premierów i generałów, jak gdyby prześwietlając ich bezlitosnymi promieniami swego satyrycznego „rentgena".



Weźmy dla przykładu karykaturę Trumana. Staje przed nami jak żywy ten świętoszek o wyglądzie starszego subiekta ze sklepu bławatnego. Gestem pełnym namaszczenia wyciąga przed sobą uschłą oliwną gałązkę pokoju, wstawioną dla wygody w rękojeść szabli. Jednakże ten oficjalny pokojowy rekwizyt, przeznaczony na użytek publiczny, nie jest w stanie wprowadzić kogokolwiek w błąd. O bardzo swoiście pojmowanej „pokojowości" Trumana świadczy ciężka bomba, którą prezydent niezręcznym gestem ukrywa za plecami.

Albo też opasły Churchill, niby bukłak, wypełniony po brzegi nienawiścią i alkoholem. Pierś jego zdobi — niby brosza — maska szalonego fuehrera, którego śladem kroczą obecnie nowi podżegacze wojenni. Histerycznie zaciska pięści, wymachuje cygarem — pochodnią podpalacza i wydaje się, że tylko patrzeć — kiedy nadęty, niby olbrzymia ropucha, pęknie.

Czarnymi źrenicami w kształcie faszystowskiej swastyki patrzą na nas wybałuszone ślepia „jugosłowiańskiego fuehrera". Kukryniksy uwypuklili w twarzy Tito rysy, które upodobniają go łudząco do Goeringa. Pokryte pierścieniami palce mordercy ściskają odziedziczony po Hitlerze topór faszystowski.

Niemniej wyrazisty jest portret satyryczny generała - sadysty, Mac Arthura. Krew niewinnych ofiar Korei ścieka z ostrza ogromnego topora w rękach tej tchórzliwej bestii, która mści się na cywilnej ludności za fiasko amerykańskiej awantury.

* * *

Rośnie wielki obóz bojowników o pokój. W sercach milionów ludzi dobrej woli narasta sprawiedliwy gniew przeciwko ludobójczym zamysłom amerykańsko - angielskich agresorów.

Nadejdzie dzień, kiedy potężna ręka miłujących pokój narodów posadzi podżegaczy na ławie oskarżonych.

Być może w dniu tym, podobnie jak ongiś w Norymberdze, Kukryniksy wraz z innymi karykaturzystami radzieckimi będą mieli okazję osobiście sprawdzić podobieństwo narysowanych przez siebie portretów.

BORYS JEFIMOW



Amerykański tromBONN

Jak sobie pościelesz...

Nie siejcie kumie — rzekł Roch do Jana
także i wieprzków nie kontraktujcie.
Wojna za pasem jest murowana,
więc nic nie róbcie, zdrowia szanujcie...

Jan nie posłuchał Rocha, siał żyto,
sadził kartofle w spokojne czasy.
Wychował cztery prosiaki przy tym,
więc je codziennie obiad z okrasą.

A Roch jałowe chlipie jedzenie,
Oto przykładne macie wyniki:
Jan słuchał głosu swego sumienia,
a Rochem rządził — „Głos Ameryki".

BRONISŁAW MAJTCZAK

Horst Lommer

Prawdziwy Europejczyk

Prawdziwego Europejczyka produkuje się seryjnie między Łabą a Renem. Składa się on ze strachu, uprzedzeń i przygotowań do nowej wojny.

Prawdziwy Europejczyk (nazywany również tzw. „człowiekiem zachodnim") jest gotów bronić Zachodu, mimo, że nikt Zachodu nie atakuje. Do Zachodu zalicza on i bliski Wschód (Turcję), a także Japonię i Filipiny. Do Zachodu nie zalicza natomiast Zachodu, nie objętego wpływami nieeuropejskimi.

Prawdziwy Europejczyk walczy o jedność Europy i o podział Niemiec. Jest on gotów handlować z Nową Gwineą i Honolulu, ale nie z Saksonią, czy Turyngią.

Prawdziwy Europejczyk marzy o paktach wojskowych, liniach strategicznych i bombie atomowej. Opierając się na zachodnich tradycjach, uważa Europę za najwłaściwsze pole bitwy dla przyszłej wojny.

Prawdziwy Europejczyk jest świadom tego, że prawdziwe serce Europy bije w Ameryce, dokładnie pod portfelem magnatów Wall Street. Słysząc jak ono bije marzy o tym, aby móc się bić za to serce.

(Wg „Weltbuehne)

„Złota młodzież"

Harcują po lokalach,
„szumią" na ulicy, —
nie dają przejść spokojnie
żadnej uczennicy.
Swym „beztroskim gwarem"
napełniają parki, —
strzelają dowcipem
aż przechodzą ciarki . . .
Daje forsę papcio,
ciotunia lub stryjek, —
nie pracują lenie
nad niczym — a żyją!
Bylibyśmy niesłusznie
pesymizmu bliscy,
sądząc, że to jest ogół,
że tacy są — wszyscy.
W fabrykach przy warsztacie
stoi inna młodzież —
ofiarna — i świadoma
swych zadań na co dzień.
W biurach, szkołach, uczelniach
wielu ich policzysz,
młodych ludzi — Ludowej
Polski budowniczych.
Oni pracą, nauką —
bez krzyku, awantur —
wytrzebią w naszym kraju
różnych bumelantów.

TADEUSZ GIGGIER

Z redakcyjnej poczty

Prawdziwa wiadomość

Ja, Obywatelu Redaktorze, ze skargą na obsługę sklepów PSS, MHD, LT i PDT. Chodzę tam od kilku dni i sprawdzam: mąkę macie? cukier macie? mięso macie? ryż macie? kreton na sukienkę macie? itd. I proszę sobie wyobrazić moje oburzenie: wszystko jest, wszystko mają.

Bardzo mi to przeszkadza w rozpowszechnianiu prawdziwych wiadomości „Głosu Ameryki". Bo tam wyraźnie przecież mówią, że nic w Polsce nie ma, głód, bieda i w ogóle ludzie nago chodzą.

MARGERITA PYPEĆ
słuchaczka „Voice of America".

W sprawie suchych dni

Ja bym chciał poruszyć sprawę niejakich „suchych dni". Czy by, proszę redakcji, nie można tutaj trochę pofolgować? Ze względu, ma się rozumieć, na charakter Łodzi. Samo miasto poniekąd suche, wody brak, czy wobec tego jest słuszne ograniczać dopływ wódki? Ja wiem, że bardzo dużo ludzi jest z tego zadowolonych, ale czy to jest element świadomy, który wie, co znaczy prawdziwe pragnienie?

ANATOL RYBKA
ul. Pipermentowa Nr 7

Brak opieki nad racjonalizatorami

Pisze się u nas dużo o opiece nad racjonalizatorami, a tymczasem jak człowiek wymyśli jakieś udoskonalenie, przykrość go za to spotyka. Tak było np. u nas w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego, kiedy usprawniliśmy obsługę interesantów, stosując metodę odsyłania. Polega ona na tym, że gdy się do nas zgłasza jakiś ubezpieczony, kierujemy go do punktu, z punktu do ośrodka, z ośrodka do rejonu, z rejonu do centrali i tak dalej, dopóki się facet nie odczepi. Doskonały ten pomysł pozwalał nam urzędować na bieżąco. Niestety, zamiast poparcia i opieki spotkał nas zarzut, że jesteśmy bezdusznymi biurokratami i że gdy tak dalej będziemy usprawniali pracę, to sami zostaniemy odesłani na t.zw. zieloną trawkę. Fakt ten nas zachęcił bardzo do dalszej wynalazczości.

HILARY SUSZKA
starszy referent

Z powodu dziecinnych żartów

W pierwszych słowach listu mego zapytuję: jesteśmy dziećmi jednej matki, czy nie? Bo jeśli tak, to dlaczego na drzwiach mojej chałupy wymalowano napis: „tu mieszka wróg Polski Ludowej". A ja przecież nie jestem żaden wróg, tylko przyjaciel. Najlepszym tego dowodem, że jeśli chodzi czy to o przydział nawozów czy też inną pomoc państwową, to zawsze się staram brać, choć nie zawsze mi się to udaje.

A co do tych głupich 20 kwintali żyta, 10 kwintali pszenicy i 18 kwintali owsa, co to je trójka gromadzka znalazła ukryte w ogrodzie — to nieporozumienie. Dzieci posiadam małe, w chowanego ze zbożem się zabawiły, po prostu z pustoty i dla żartów. A trójka na żartach się nie zna i zaraz: huzia, skup sabotujesz, kułaku jeden! A jaki ja kułak, proszę redakcji? Dłoń mam zawsze otwartą i — jak już powiedziałem — brałbym tylko i brałbym.

MACIEJ ZDZIERA
gospodarz odpowiedzialny na 15 ha.

Niedostateczna troska o zdrowie

Zrobił mi się, proszę redakcji, odcisk czyli nagniotek na kciuku lewej nogi, więc, ma się rozumieć, jako człowiek świadomy spieszę zaraz do lekarza po zwolnienie z pracy. Bo z nagniotka łatwo o wrzód, a z wrzodu o zakażenie, a zakażenie, — to śmierć. I tu muszę się poskarżyć: zwolnienia nie dostałem, a kiedy prosiłem o interwencję w tej sprawie w radzie zakładowej, powiedzieli ze śmiechem: ej, ty bumelancie, kombinujesz tylko, jak by się urwać od roboty!

Więc ja pytam: czy to jest właściwe podejście do człowieka chorego i dlaczego rada zakładowa u nas nie dba o zdrowie mas pracujących?

ZYGMUNT ŁAZIK
Zielony Rynek Nr 5

Zagęszczone mieszkanie

Bardzo mi się nie podoba to zniesienie wyłączeń mieszkaniowych. Bądź co bądź miało się do tej pory te 5 skromnych pokoi, a teraz mogą się przyczepić. Chociaż lokal jest bardzo zagęszczony. Bo w jednym pokoju ja, w drugim żona, w trzecim teściowa i kanarek Grześ, w czwartym pies Pufik i kotka sjamska, a piąty gościnny. Jak ktoś przyjdzie w odwiedziny, żeby potem nie plotkował, że w Łodzi jest głód mieszkaniowy.

Prawda, że wszystko w porządku? Tylko, czy zechce to uznać oddział kwaterunkowy?

KAROL MARKOWSKI
użytkownik lokalu wyłączonego.



Za wierną służbę

Szczedrin — aktualny

Głęboko rewolucyjna treść ideowo-artystyczna twórczości Sałtykowa Szczedrina, największego satyryka literatury światowej XIX wieku, nie utraciła swojej siły i ostrości również w naszych czasach. Satyryczne postacie Sałtykowa-Szczedrina — Ugrium-Burczejew, Gołowlewowie, Derunow, Pompadurowie — są typowymi dla współczesnej rzeczywistości społecznej Ameryki, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych.



MÓWCA Z WASZYNGTONU

„...Przemówienie swoje zakończył w ten sposób: „stawiam wniosek, aby podzielić wszystkich ludzi na trzy kategorie: pierwszą zrujnować, drugą zniszczyć, trzecią natomiast pod konwojem policji osiedlić w jej nowych miejscach zamieszkania, rozciągając nad nią surowy nadzór".

(„PRZYCHYLNE PRZEMÓWIENIA").



TRYGVE LIE

„A ja mimo to pamiętam jaśnie pańską łaskawość... zdarzało się czasem, że szyję miesiąc, dwa i trzy, nie prostując krzyża, dopóki całego domu nie obszyję".

(„DROBNOSTKI ŻYCIA").



EISENHOWER

„...Nie bacząc na to, że Rededia nie wygrał ani jednej poważnej bitwy, sława jego, jako dowódcy, zdążyła się utrwalić".

(„WSPÓŁCZESNA IDYLLA").



PODŻEGACZE WOJENNI —

„W ogóle odznaczają się oni fatalistyczną skłonnością przekształcenia świata w pustynię oraz kompletnym niezrozumieniem tych następstw, jakie może pociągnąć za sobą tego rodzaju „postępowanie administracyjne".

(„POMPADUROWIE")

W. L. Brudziński

Fraszki

RACHUNEK

Między faktami w polityce
Jakiś wzajemny bywa stosunek:
Pakt atlantycki, więc uczestnicy
Muszą zapłacić słony rachunek

TITO

Tito wciąż wygłasza mowy,
Grozi, złości się i pieni.
Taki fuehrer kieszonkowy
(Bo u Trumana w kieszeni).

„Nadzwyczajne położenie"

W nowojorskich sklepach z zabawkami nie ujrzymy więcej pluszowych niedźwiadków. Zamiast nich na ladach lśni chłodna stal rewolwerów. Nie zobaczysz już wielkich, poczciwych słoni. Obecnie na małoletnich klientów skierowane są groźne lufy armatnie. Nie ma więcej niebieskookich lalek, naiwnie wołających cienkimi głosikami „mama" — zamiast nich huczą motorkami małe czołgi.

Obecnie w USA wygnano z magazynów z zabawkami wszystko, co związane jest z dziecięctwem, ponieważ nasuwa to myśl o pokoju.

Mali mieszkańcy Nowego Jorku na tegoroczne święta otrzymali w podarunku „atomową zabawkę" — bombkę atomową, zrzucaną z miniaturowych samolotów lub wyrzucaną z rakietowych dział.

Maleństwa oraz ich rodziców, osłupiałych od świstu spadającej bomby, oczekuje niespodzianka — nie tabliczka czekolady, lecz ukryty w zabawce żeton, uprawniający do „poszukiwania uranu". Żeton przypomina, iż „rząd USA wypłaci 10 tys. dolarów każdemu, kto wykryje złoża rudy uranowej".

W tym świątecznym prezencie tkwi głęboka myśl wychowawcza. Swe pierwsze, jeszcze niepewne, kroki dziecko stawia przy świście bomby — zabawki, w optymistycznej atmosferze amerykańskiej histerii atomowej.

I na to nie ma rady — nadzwyczajne położenie.

Jeszcze przed wprowadzeniem nadzwyczajnego położenia w USA Charlie Chaplin dał wyczerpujące sformułowanie treści polityki wewnętrznej amerykańskiego rządu.

Mianowicie powiedział:

„Teraz urządzono u nas wszystko w ten sposób, że, jeśli tylko nieco odsuniesz lewą nogę od prawej, natychmiast zostaniesz oskarżony o komunizm".

Ogłoszone wkrótce potem oświadczenie prezydenta Trumana o nadzwyczajnym położeniu, przestało więc już być sensacją.

Przygotowania rolników pabianickich do akcji siewnej

W najbliższych dniach odbędą się zebrania rolników z terenu m. Pabianic, na których omówiona będzie sprawa przygotowań do akcji siewnej.

Dla rolników z przedmieścia Karniszewice zebranie odbędzie się **w dniu 5 marca r. b. w Domu Ludowym przy ul. Wspólnej (Karniszewice),** dla rolników z przedmieścia **Jutrzkowice w dniu 6 b. m. w sali Straży Pożarnej w Jutrzkowicach. Dla pozostałych rolników — w sali Straży Pożarnej przy ul. Strażackiej.**

Wszystkie zebrania rozpoczną się o godz. 18.

Sukcesy szkolnych klubów sportowych

W województwie łódzkim odbywa się turniej gier sportowych SKS-ów, organizowany przez Wydział Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej. W niedzielę, dnia 25.II. br., odbyły się eliminacje w Piotrkowie, w których wzięły udział SKS naszego miasta.

Uroczystego otwarcia rozgrywek w tenisa stołowego, siatkę męską i żeńską dokonał przedstawiciel Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej, naczelnik Michałowski.

W turnieju tenisa stołowego brały udział drużyny: SKS Piotrków, Bełchatów i dwa SKS z Pabianic. Sukces odniósł SKS „Śniadecki" Pabianice, zdobywając II miejsce. SKS przy TPD Pabianice uplasował się na IV miejscu. **Janusz Alwasiak**

RADIO

Program na sobotę 3 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13.50 Koncert solistów. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Muzyka. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.25 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.15 Muzyka. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wytwórczości. 18.20 Słuchowisko pt. „Włóczęga". 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 „Stanisław Moniuszko". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot". 22.20 Koncert z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

KRONIKA PABIANIC

Załoga Fabryki Żarówek L 2 realizuje plany produkcyjne

Zainteresowanie pracowników naradami wytwórczymi w Fabryce Żarówek L 2 w Pabianicach wzrasta. Dowodem tego jest liczna obecność pracowników na ostatniej naradzie wytwórczej.

Dyrektor zakładu, tow. Edwin Gawrych, w swoim sprawozdaniu za rok 1950 omówił szeroko zagadnienia i osiągnięcia produkcyjne akcji socjalnej, dyscypliny pracy, współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Ze sprawozdania wynika, że plan produkcyjny za rok 1950 został wykonany w 100,4 proc. Pracownicy korzystali w szerokiej skali ze świadczeń socjalnych. Zmniejszyła się do minimum ilość nieusprawiedliwionych opuszczeń pracy. Ruch współzawodnictwa pracy objął 95 proc. załogi. Dokonano 5 usprawnień nowatorskich i racjonalizatorskich, które przyniosły poważne oszczędności. Racjonalizatorzy otrzymali nagrody pieniężne w sumie 4.954 zł.

Z chwilą przejścia na nowe, wyższe normy produkcja wzrosła w poszczególnych grupach przeciętnie o 4 proc.

W styczniu wykonano plan wartościowy w 100,4 proc., zaś ilościowy w 95 proc. Niewykonanie planu ilościowego spowodowane zostało brakiem trzonków do żarówek lamp bateryjnych, których dostawa w pierwszych dniach miesiąca stycznia szwankowała.

Czynnikiem, który wpłynął na przekroczenie norm, jest likwidacja prac dniówkowych i przejście na pracę wyłącznie akordową.

Po sprawozdaniu dyrektora zakładu tow. E. Gawrycha, wywiązała się dyskusja. Poruszono w niej zagadnienia produkcyjne i socjalno-bytowe. Stwierdzono, że wszyscy pracownicy zostali wyposażeni w odzież roboczą i ochronną, jednakże nie wszyscy stosują się do obowiązujących przepisów i odzieży ochronnej nie noszą.

Pracownicy domagali się, aby lekarz, jak to było poprzednio, obsługiwał ambulatorium fabryczne. Od dnia 15 lutego pracownicy muszą po poradę udawać się do rejonu ZLP. Pociąga to za sobą konieczność zwalniania się z pracy, a tym samym odbija się na produkcji.

Zebrani postanowili wszystkie sprawy dotyczące zakładu omawiać na stałych miesięcznych naradach wytwórczych.

R. Piasecki

Wybory mężów zaufania w Zakładach Przemysłu Chemicznego

W Zakładach Przemysłu Chemicznego w Pabianicach zostały zakończone wybory mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy, delegatów socjalno-ubezpieczeniowych oraz organizatorów kulturalnych. Wybory nowych ogniw związkowych odbyły się w oddziałach produkcyjnych i pomocniczych.

Zebrania wyborcze były należycie przygotowane i przebiegały sprawnie. W dyskusji, jaka się toczyła na zebraniach wyborczych, poruszano zagadnienia związane z ruchem współzawodnictwa pracy oraz realizacją planów produkcyjnych.

W. Nowak.

W całym kraju powstają sekcje sportowe przy WKKF

Zgodnie z uchwałami III Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej we wszystkich miastach wojewódzkich odbywają się walne zebrania okręgowych związków sportowych, na których terenowy aktyw sportowy tworzy społeczne sekcje sportowe przy Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej.

Po podsumowaniu działalności związku oraz krytycznym i samokrytycznym omówieniu braków i niedociągnięć w dotychczasowej pracy, działacze sportowi podejmują uchwały o likwidacji związków i dokonują wyborów członków sekcji WKKF.

Do pracy w sekcjach włączany jest szeroki aktyw tych działaczy sportowych, którzy swoją dotychczasową pracą i postawą dadzą gwarancję właściwego poprowadzenia działalności sekcji dla dobra sportu ludowego. W skład sekcji wchodzą również najaktywniejsi przedstawiciele terenowych ogniw sportu związkowego, ZMP, wojska, sportu wiejskiego i inni.

Zawody bokserskie

Rada Okręgowa ZS „Stal" (Łódź) organizuje w dniach 3, 4 i 11 marca bm. drużynowe mistrzostwa bokserskie na szczeblu okręgu. Celem popularyzacji boksu odbywać się one będą w Kutnie, Żychlinie i Piotrkowie.

Zawody pływackie

W niedzielę, dnia 4 marca br., o godz. 17, na basenie Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi odbędą się zawody pływackie pomiędzy AZS i ZKS Unia.

O „Puchar Miast"

Po ostatnich wynikach w zawodach pływackich o „Puchar Miast" tabele wyglądają następująco:

GRUPA I			
Śląsk	6	12	520:336
Kraków	6	8	436.5:419.5
Warszawa	6	4	387.5:467.5
Wrocław	6	—	367:488
GRUPA II			
Łódź	6	12	516:346
Poznań	6	8	470:384
Gdańsk	6	4	409:454
Szczecin	6	—	321:532

Zawody finałowe rozegrane zostaną w Warszawie 11 marca.

Chłopi gminy Dobroń dostarczają zboże do punktów skupu

Wiejskimi drogami i ulicami miasteczek ciągną do punktów zsypu długie szeregi chłopskich wozów, wyładowanych workami ze zbożem. Na wozach widnieją liczne transparenty z hasłami: „Dostarczymy chleba robotnikom", „Wieziemy zboże dla Ludowej Ojczyzny", „Precz z kułakami - szkodnikami społecznymi" i inne. Odstawiają zboże na punkt skupu i chłopi z gminy Dobroń.

Olbrzymia większość mało i średniorolnych chłopów gminy Dobroń spełniła już swój obywatelski obowiązek sprzedając państwu swe nadwyżki zbożowe. Najbiedniejsza wieś w gminie — Róża, z akcji skupu wywiązała się już w 100 proc.

Jednak od tego obowiązku uchylają się wrogowie klasowi na wsi — kułacy, którzy nie tylko nie wywiązują się z obowiązku sprzedaży nadwyżek zbożowych, lecz starają się wszelkimi sposobami hamować sprawny przebieg planowej akcji skupu.

Chłopi mało i średniorolni w gminie Dobroń świadomi są znaczenia dobrego wykonania planowego skupu zboża. Toteż nie tylko sami wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków, ale toczą upartą walkę z wrogiem klasowym, zmierzającym do przeszkodzenia w należytej realizacji tej akcji.

W gromadzie Żytowice bogacze wiejscy uchylali się od odstawy ziarna, zaś „trójka gromadzka" opanowana przez kułaków, wydawała zawsze przychylną dla nich opinię. Jednakże mało i średniorolni chłopi w Żytowicach nie dali się zwieść wrogowi klasowemu. Na zebraniu gromadzkim zdemaskowano szkodników, wybrano nową „trójkę", do której weszli gospodarze małorolni. Od tej chwili praca nad doprowadzeniem do końca akcji skupu zboża potoczyła się właściwie. Obecnie gromada Żytowice, jako jedna z pierwszych w gminie nie tylko plan skupu wykonała, ale przekroczyła go o 10 proc.

W Orpelowie, gmina Dobroń, kułacy rozwinęli swą wsteczną propagandę i znaleźli się tacy, jak średniorolny Antoni Jatczak, którzy poszli na lep namów bogatych sąsiadów. Jatczak zamiast odstawić nadwyżki zboża na punkt zsypu, poszedł za przykładem kułaków i schował zboże w beczkach pod szopą. Dzięki czujności „trójki gromadzkiej", Jatczak został zdemaskowany, a ukryta przez niego tona zboża została odstawiona na punkt zsypu.

W Wincentowie, gmina Dobroń, odstawa nadwyżek zbożowych przebiegała bardzo sprawnie. Przykładem dla innych był tutaj **Ignacy Wota,** gospodarz na niespełna 3 ha ziemi. Ob. Wota na zebraniu gromadzkim zadeklarował prócz przypadających na niego do sprzedaży państwu 100 kg zboża, jeszcze drugie tyle.

Wobec zbliżającego się terminu zakończenia akcji planowego skupu zboża, mało i średniorolni chłopi z gminy Dobroń jeszcze bardziej wzmocnili walkę o wykonanie planu. Dzięki temu w ostatnich dniach wzrasta ilość dostarczonego przez gminę Dobroń na punkt skupu ziarna.

Mało i średniorolni chłopi gromad z terenu gminy Dobroń realizują uczciwie hasło, które zawiesili na wozach wiozących zboże na punkt skupu — hasło „Dostarczymy chleb robotnikom".

Jan Rodziewicz

Młodzież Tomaszowa podjęła apel junaków SP z gminy Maluszyn

W Tomaszowie Maz. czynna jest komisja kwalifikacyjno-rejestracyjna SP, przed którą staje młodzież urodzona w latach 1932—1933.

Tomaszowska młodzież podjęła na apel junaków gm. Maluszyn, pow. Radomsko, zobowiązanie masowego, ochotniczego wstępowania do brygad młodzieżowych ZMP i SP.

Dziś w PDK sztuka „Nawrócony"

W dniu dzisiejszym, o godz. 19.30, w sali Powiatowego Domu Kultury zespół świetlicowy z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych wystawia sztukę według utworu Bolesława Prusa pt. „Nawrócony".

90 tysięcy kilometrów bez naprawy głównej



Auto marki Skoda, po przejeździe 60 tys. km powinno być poddane głównej naprawie. Tak przewiduje norma dla tego typu aut. Kierowca, Stefan Kołodziejczyk, z Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 4 przejechał na Skodzie z górą 90 tys. km bez głównej naprawy.

KRONIKA TOMASZOWA

Kobiety Tomaszowa realizują podjęte zobowiązania

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie obrady I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. Kilka tysięcy delegatek, członkiń Ligi Kobiet z miast i wsi, obradować będzie nad udziałem kobiet w walce o utrwalenie pokoju i realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Kobiety Tomaszowa Maz. reprezentować będą na kongresie przodownice pracy zawodowej i społecznej — robotnica z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych — ob. **Kazimiera Jarosińska** i pracownica umysłowa — ob. **Gabriela Syska.**

Do Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Tomaszowie Maz. nieprzerwanie płyną meldunki z fabryk i instytucji realizacji zobowiązań podjętych na cześć I Ogólnopolskiego Kongresu LK i Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych tkaczki zwiększyły o 5 proc. produkcję pierwszego gatunku, jednocześnie zmniejszając o 0,5 proc. ilość odpadków. **Na oddziale snowalni** robotnice zwycięsko realizują swoje zobowiązania usnucia o 3.000 m. więcej osnów, **a w cerowalni** podjęte przez kobiety zobowiązanie pozwoli na wycerowanie w marcu b.r. 500 m tkanin dadatkowo. W przewijalni kobiety podniosły wykonanie baz akordowych o 2 proc. i zmniejszyły ilość odpadków o 0,5 proc.

Jednocześnie w większości zakładów pracy kobiety biorą czynny udział w walce z analfabetyzmem. **Ob. Antonina Kubacka z** Wilanowa wzięła pod opiekę dwie analfabetki, którym dwa razy w tygodniu udziela lekcji. Nauczycielka **ob. Janina Malinowska** Państwowej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 50 wzięła pod opiekę 5 analfabetów, których zobowiązała się nauczyć czytać i pisać do dnia 1 maja br.

We wszystkich kołach Ligi Kobiet czynione są gorączkowe przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Począwszy od 4 do 10 marca br. w większych zakładach pracy odbywać się będą uroczyste akademie, poświęcone Dniu Kobiet. **Wiele przodownic pracy z tomaszowskich fabryk otrzyma nagrody pieniężne za wyniki uzyskane przy realizacji planów produkcyjnych.**

Centralna akademia Ligi Kobiet odbędzie się w przyszłą niedzielę, 11 marca br. Na niej obie delegatki na Ogólnopolski Kongres LK podzielą się swymi wrażeniami z Kongresu — z kobietami Tomaszowa.

Nauczyciele witają z radością uchwały Rady Pokoju

Na terenie Tomaszowa Maz. rozpoczęły się już wybory nowych zarządów kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wybory delegatów na konferencję oddziału miejskiego TPPR.

W kole TPPR przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w skład nowego zarządu koła weszli ob. ob.: Nowak, Kornacki, Rozpędowska, Klimkiewicz, Pliszczyńska, Bartosz i Ludwik. Delegatami na zjazd oddziału miejskiego TPPR wybrano ob. ob.: Kornackiego, Domaradzkiego i Niedzielskiego.

Na zakończenie zebrania wyborczego, nauczyciele — członkowie TPPR, uchwalili rezolucję, w której z radością witają berlińskie uchwały Rady Pokoju i zobowiązują się do wzmożenia swych wysiłków w wychowaniu młodzieży na bojowników o sprawy pokoju i o lepsze jutro. Nauczyciele — członkowie TPPR, postanowili w pracy szkolnej stosować w szerszym niż dotąd zakresie doświadczenia przodującej pedagogiki radzieckiej. **J. S.**

Aktyw handlu uspołecznionego radzi nad usprawnieniem pracy w sklepach

Sprawne działanie aparatu handlu uspołecznionego i właściwe rozmieszczenie placówek detalicznej sprzedaży jest sprawą ważną. W Tomaszowie Maz. w bieżącym roku nastąpi dalszy wzrost liczby sklepów uspołecznionych, przy czym szczególny nacisk położony zostanie na otwieranie nowych placówek dystrybucyjnych na przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, gdzie dotychczas jest jeszcze niedostateczna ilość sklepów MHD i PSS.

Miejski Handel Detaliczny posiada w Tomaszowie 32 sklepy, w większości z artykułami przemysłowymi. Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiada 57 sklepów, przeważnie z artykułami spożywczymi. Do końca bieżącego roku ilość uspołecznionych placówek detalicznej sprzedaży wydatnie wzrośnie, bowiem MHD planuje uruchomienie 29 nowych sklepów, w tym 5 z artykułami spożywczymi i jeden skład komisowy, zaś PSS uruchomi 5 sklepów spożywczych.

Przed handlem uspołecznionym naszego miasta stoi zadanie nie tylko planowej realizacji planu sieci placówek detalicznej sprzedaży, ale również usprawnienie pracy w istniejących placówkach, obniżenie kosztów własnych, właściwe zaopatrzenie wszystkich sklepów.

W związku z tym Komisja Handlu przy MRN zwołała konferencję kierowników wszystkich sklepów handlu uspołecznionego. Konferencja odbyła się przy udziale przedstawicieli Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium MRN.

W czasie obrad omówiono szereg zagadnień, związanych z usprawnieniem pracy aparatu handlowego. Kierownicy sklepów stwierdzili, że spekulanci tworząc sztuczny popyt usiłują wykupywać szereg artykułów pierwszej potrzeby, aby potem odsprzedawać je po paskarskich cenach. Zadaniem pracowników handlu uspołecznionego jest zachowanie czujności i przeciwdziałanie tego rodzaju akcji wroga klasowego.

Przedstawiciele Komisji Handlu przy MRN zwrócili uwagę na niejednokrotnie zbyt niefrasobliwe podejście kierowników sklepów do właściwego zaopatrzenia placówek. Zdarzały się wypadki, że w niektórych sklepach spożywczych (szczególnie na peryferiach miasta) przez dłuższy okres czasu brak było kaszy jęczmiennej, podczas gdy w magazynach Centrali Spożywczej produkt ten się znajdował. Świadczy to o tym, że kierownicy niektórych sklepów jeszcze zbyt małą wagę przywiązują do prowadzenia systematycznej analizy rynku i nieprzerwanego zaopatrzenia konsumentów w artykuły pierwszej potrzeby.

Na konferencji poruszono również zagadnienie podniesienia dyscypliny pracy wśród pracowników handlu uspołecznionego. Członkowie Komisji Handlu Uspołecznionego zwrócili uwagę, że zdarzają się wypadki zamykania sklepów na kilka minut przed godziną 19. W kilku sklepach stwierdzono niewłaściwy podział pracy wśród personelu, co powoduje złą obsługę kupujących.

Pracownicy handlu uspołecznionego zobowiązali się usunąć dotychczasowe braki w swej pracy i dbać o właściwe obsłużenie mas pracujących naszego miasta.

Czytelnicy piszą

Uchronić przed niszczeniem lasek w Michałówku

Z zadowoleniem przeczytałem w „Głosie Tomaszowskim" wiadomość o tym, że miasto nasze otrzyma piękny bulwar, ciągnący się wzdłuż rzeki Wolbórki do lasu na Michałówek. Niestety, obawiam się, że do tego czasu, zanim założony zostanie park nad rzeką Wolbórką, to z lasku w Michałówku niewiele drzew pozostanie. Codziennie idąc do pracy przechodzę obok lasu i widzę, jak częstokroć skracając sobie drogę ludzie wydeptują ścieżki w młodym zagajniku, łamiąc młode drzewka i krzewy. Ogrodzenie siatkowe jest w wielu miejscach pozrywane, a las przedstawia żałosny wygląd.

Czy Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych, do których lasek ten należy, nie mogłyby naprawić ogrodzenia i ochronić drzewostan przed zniszczeniem?

Fr. Kożba — Wilanów.

Na łódzkich ekranach

„Tajna misja"

Największą zasługą nowego filmu radzieckiego „Tajna misja" jest to, że demaskując wrogów ludzkości, broni sprawy pokoju i pokojowego życia ludzi pracy całego świata. Zasadnicze sprawy, o których jest mowa w tym filmie, nie są wymyślone. **Historia bezprzykładnej zdrady, jaką popełnili dyplomaci imperializmu anglo - amerykańskiego,** kumający się w okresie wojny za plecami swego sprzymierzeńca, Związku Radzieckiego, ze wspólnym wówczas wrogiem — hitlerowskimi Niemcami — **jest prawdziwą historią.**

Myślą przewodnią nowego filmu **Michała Romma,** nakręconego według scenariusza **K. Isajewa** i **M. Maklarskiego,** jest myśl o konieczności walki o pokój, wbrew dążeniom spiskowców imperialistycznych. W oparciu o znane powszechnie fakty, film ten pokazuje nam w pierwszych swoich scenach sytuację wojenną w styczniu 1945 roku. W Ardenach Anglicy i Amerykanie cofają się przed kontrofensywą niemiecką, Churchill prosi Stalina o rozpoczęcie działań na większą skalę, a do Berlina przybywają ze Szwajcarii dwaj panowie z portugalskimi paszportami. W rzeczywistości są to wysłannicy Waszyngtonu — senator i agent wywiadu — którzy przybywają z tajną misją.

Już w trakcie pierwszych rozmów z Amerykanami, kierownik niemieckiego wywiadu, Schelenberg, przypomina im słowa Harry Trumana, wówczas wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych: **„Jeśli będziemy widzieć, że Niemcy zwyciężają Rosję, powinniśmy pomóc Rosji, jeśli natomiast Rosja zacznie uzyskiwać przewagę nad Niemcami, powinniśmy pomóc Niemcom".** Nadeszła właśnie chwila, w której jeden z hitlerowców uważa za stosowne przypomnieć senatorowi z Białego Domu słowa Harry Trumana.

Rozpoczynają się długie i przewlekłe targi i intrygi. Obie strony jednoczy wspólne uczucie: nienawiść do Związku Radzieckiego i do ustroju socjalistycznego, ale, ani Amerykanie nie chcą rozmawiać z Hitlerem, jako z równym sobie partnerem, ani też hitlerowcy nie są jeszcze psychicznie załamani do tego stopnia, aby zgodzić się bez zastrzeżeń na warunki Amerykanów.

Rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku ofensywa radziecka, wyzwala środkową i zachodnią Polskę, a zarazem w znacznym stopniu krzyżuje machinacje amerykańskie w Berlinie. Senator i agent wywiadu nie rezygnują jednak nawet w tym wypadku. Ich „tajna misja" ma na widoku trzy cele: 1) nakłonienie hitlerowców do stawiania jak najsłabszego oporu wojskom Eisenhowera i do koncentracji głównych sił na froncie wschodnim, 2) uzyskanie dla przemysłu amerykańskiego wszystkich patentów niemieckich drogą rokowań z Kruppem i innymi wielkimi przemysłowcami, 3) przejęcie od hitlerowców ich siatki szpiegowsko-dywersyjnej na Bałkanach.

Przed oczyma widza przesuwa się cała galeria postaci: stary wróg Związku Radzieckiego **Winston Churchill, senator amerykański Haery, Hitler, Himmler, Kaltenbrunner, Bormann, Krupp.** Poznajemy zawiły splot ich interesów i ambicji osobistych, **widzimy ich cynizm, brutalność, brudne intrygi, nieliczenie się z interesami prostych ludzi,** traktowanych przez nich jako godny pogardy motłoch. **Żywiołem ich jest wojna,** o szybkim i trwałym pokoju nie myślą, ani tym bardziej go nie pragną.

Świetną w tym filmie jest scena, w której znajdujący się w niemieckiej niewoli amerykański lotnik we właściwy sposób odpowiada na ziejące nienawiścią do Związku Radzieckiego słowa senatora. Wielką wymowę posiadają ostatnie sceny filmu, pokazujące nam, w jaki sposób w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie masy prostych ludzi zareagowały 9 maja 1945 roku na wiadomość o kapitulacji Niemiec i zakończeniu wojny.

I oto znowu tę wielką radość milionów ludzi chcą zniszczyć niecne knowania imperialistów anglo-amerykańskich. Obecnie, gdy w Korei trwają walki z amerykańską agresją, gdy bez przerwy nadchodzą wiadomości o szaleńczych zbrojeniach i przygotowaniach wojennych w Stanach Zjednoczonych i krajach zmarshallizowanych, film „Tajna misja" ułatwia wielu ludziom znalezienie właściwej postawy wobec tych wydarzeń.

Nowy film Michała Romma nie jest jednak filmem dokumentarnym, jak to mogłoby się komuś na pierwszy rzut oka zdawać. Mimo ścisłego i dokładnego rejestrowania faktów historycznych, jest to film fabularny, jeśli zaś chodzi o jego rodzaj, można by go określić jako „film szpiegowski". Głównymi jego bohaterami (w dobrym tego słowa znaczeniu) są dwaj wywiadowcy radzieccy: Marta i Dementiew. Nie mają oni jakiegoś wyraźnie określonego „bojowego zadania", lecz, mimo to, odgrywają w akcji ważną rolę. Dzięki ich wysiłkom i czujności, władze radzieckie otrzymują kopię części spisu agentów hitlerowskich na Bałkanach, którzy przekazani zostali przez Schelenberga Amerykanom i którzy mają w dalszym ciągu prowadzić swoją antyradziecką robotę — tym razem już za dolary.

Film „Tajna misja" zrywa maskę z twarzy anglo-amerykańskich reakcjonistów, którzy już na kilka miesięcy przed zakończeniem wojny z hitlerowskimi Niemcami, zaczęli przygotowywać się do wrogiej akcji w stosunku do Związku Radzieckiego, do trzeciej wojny światowej. Jasno i wyraźnie widzimy okoliczności, w jakich rozpadła się Trzecia Rzesza Hitlera i zrodziła się myśl o agresji anglo-amerykańskiej, skierowanej swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu, myśl o nowej pożodze wojennej, która dałaby nowe zyski kapitalistom i ich sługusom. Razem z takimi filmami, jak „Ostatni etap", „Spotkanie na Łabie", „Rada Bogów", czy też „Spisek bankrutów", film „Tajna misja" jest potężnym orężem w walce o pokój, dzięki temu, że demaskuje i uświadamia.

E. MARTUSZEWSKI

ZMP w walce o dobre wyniki w nauce

W ostatnim okresie czasu poważnie wzmogło się znaczenie organizacji ZMP-owskiej jako czynnika mobilizującego całą młodzież szkolną do walki o lepsze wyniki w nauce. Organizacja ZMP-owska w szkole znacznie okrzepła, wzrósł jej autorytet wśród młodzieży niezorganizowanej i nauczycielstwa. ZMP-owska praca staje się nieodłączną częścią realizacji programu naukowo-wychowawczego szkoły. Postępowe nauczycielstwo widzi w organizacji ZMP-owskiej swego oddanego, pierwszego pomocnika w walce o wyniki w nauce. Tak właśnie jest w XX Państwowym Gimnazjum i Liceum w Łodzi, gdzie rada pedagogiczna zacieśnia współpracę z ZMP, co w znacznej mierze spowodowało, że tylko 20% uczniów tej szkoły otrzymało oceny niedostateczne w II okresie bieżącego roku szkolnego. Podobnie jest w Liceum Gumowym, Mięsnym i innych szkołach łódzkich. **Wyniki w nauce po drugim okresie roku szkolnego w szkołach średnich zarówno ogólnokształcących, jak i zawodowych poważnie się polepszyły, dzięki wysiłkom rad pedagogicznych i organizacji ZMP-owskiej.** W 27 szkołach zawodowych za pierwszy okres 48,5 proc. uczniów posiadało oceny niedostateczne, natomiast w drugim okresie tylko 37,5 proc. W szkołach ogólnokształcących za pierwszy okres 43 proc. uczniów posiadało oceny niedostateczne. **Szkoły TPD przodują pod względem dobrych wyników w nauce.**

Trzeba stwierdzić, że mimo poważnych osiągnięć, jakie organizacja ZMP-owska odniosła na polu walki o wyniki w nauce, to jeszcze szereg **zarządów szkolnych, a szczególnie zarządy dzielnicowe zbyt słabo pracują na tym odcinku. Nie rzadko zdarza się, że organizacje ZMP-owskie nie zwracają należytej uwagi na takie ujemne przejawy w życiu szkoły, jak niesumienne odrabianie lekcji, podpowiadanie, ściąganie itp.** Tak właśnie dzieje się w XI Państwowym Gimnazjum i Liceum Państw. Szk. Techn.-Przemysłowej i w innych szkołach.

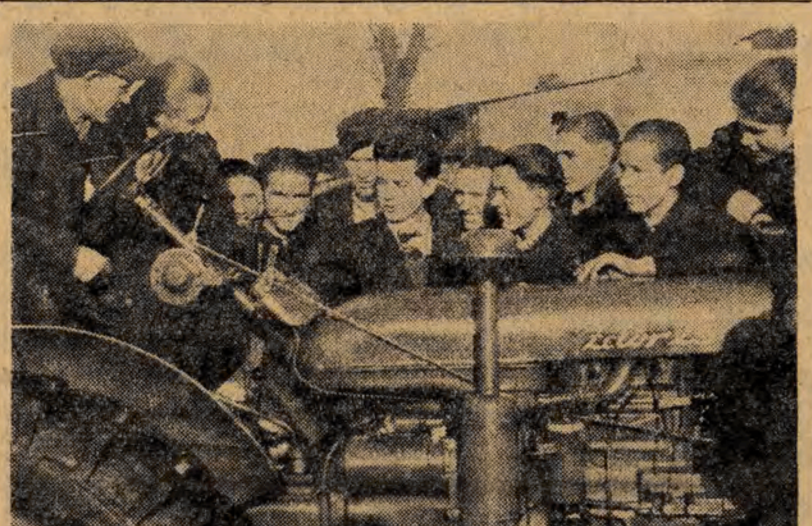
W walce o dobre wyniki w nauce stara się przeszkadzać organizacji wróg klasowy przez demoralizację młodzieży, wszczepianie jej jadu bezideowości i zakłamania. Wróg chce odsunąć młodzież od twórczej pracy w szkole i przeciwstawić ją szkole ludowej, organizacji ZMP i naszemu państwu. W XI Państwowym Gimnazjum i Liceum istnieją ogniska bumelantów. W III Państw. Gimnazjum i Liceum wróg przeniknął nawet do szeregów organizacji ZMP i prowadził ukrytą robotę. **Organizacje szkolne winny wzmóc swoją czujność polityczną, wnikliwie analizować teren swej szkoły, nieubłaganie demaskować i likwidować bumelanctwo, lekceważący stosunek do nauki, opuszczanie lekcji i wszelkie próby demoralizacji młodzieży przez wroga klasowego.**

Organizacje szkolne winny traktować zagadnienie walki o wyniki w nauce jako sprawę o wielkiej wadze politycznej i gospodarczej. **Każda ocena niedostateczna, każda drugoroczność opóźnia bowiem przygotowanie kadr dla realizacji Planu 6-letniego, opóźnia nasz marsz do Socjalizmu.**

W walce o dobre wyniki w nauce ZMP zakłada koła naukowe, zespoły samopomocy uczniowskiej, tworzy brygady lekkiej kawalerii, urządza narady produkcyjne i znajduje szereg innych form działania. Na terenie Łodzi ZMP zorganizował około 106 kół naukowych, które grupują 2.164 uczniów (59,4 proc. stanowią zetempowcy). Pracą tych kół kieruje 8 ośrodków metodycznych, prowadzonych przez ZMP. Są to ośrodki: literacki, marksistowski, historyczny, geograficzny, matematyczny, chemiczny, biologiczny i języka rosyjskiego. Nad treścią i charakterem pracy naukowej w ośrodkach czuwają nauczyciele — specjaliści z ramienia Wydziału Oświaty Prezydium Rady Narodowej w Łodzi. ZMP zorganizował na terenie Łodzi ponad 1000 zespołów samopomocy uczniowskiej, których zadaniem jest podniesienie wyników w nauce. Po każdym okresie szkolnym — a jeśli zachodzi potrzeba i w ciągu okresu — odbywają się **narady produkcyjne uczniów z profesorami,** na których omawia się wspólnie osiągnięcia i braki. Jest to ważna forma masowej mobilizacji młodzieży przez ZMP do walki o lepsze wyniki w nauce.

18 bm. odbyła się Ogólnołódzka Narada Aktywu Szkolnego ZMP, poświęcona podsumowaniu wyników w nauce za drugi okres. **Obecnie odbywają się we wszystkich szkołach plenarne zebrania zarządów szkolnych i kół klasowych, poświęcone przeanalizowaniu wyników w nauce w poszczególnych szkołach. Narady te winny zmobilizować całą młodzież łódzkich szkół do wielkiej bitwy o podniesienie wyników w nauce.**

ZDZISŁAW NIEWOLA
Kierownik Wydz. Młodzieży Szkolnej ZŁ ZMP



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Wejherowie przeszkolił 35 pomocników traktorzystów, w większości synów mało i średniorolnych chłopów.
Na zdjęciu: kierownik warsztatu objaśnia młodym traktorzystom działanie pompki ssącej ciągnika „Zetor". (FOTO-AR.)

Dzisiejsze imprezy sportowe

godz. 9 — w sali Młodzieżowego Domu Kultury, przy ulicy Traugutta, rozgrywki siatkówki o puchar PZKSS. Grają: „Spójnia" Warszawa — AZS Poznań, AZS Łódź — „Budowlani" Gdańsk, „Stal" Wrocław — reprezentacja Lublina, „Spójnia" Warszawa — „Stal" Wrocław, AZS Łódź — reprezentacja Lublina, AZS Poznań — „Budowlani" Gdańsk.

godz. 17 — w małej sali MDK, zawody szermiercze w ramach eliminacji do drużynowych mistrzostw Polski.

godz. 17 — przy ulicy Szterlinga 24, Pogonowskiego 82 i w szkole im. Fornalskiej, pierwszy dzień mistrzostw siatkówki młodzieży szkół średnich.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

V. Operatywny charakter pracy zarządu koła

Makarcew kładzie wielki nacisk na operatywny charakter pracy zarządu koła sportowego.

Na operatywność tę składają się następujące czynniki:

1) **Żywa działalność, wyrażająca się różnorodnością prac i zainteresowań koła, bez naruszania jednak podstawowych założeń nakreślonego planu pracy.**

2) **Nieustanna dbałość o dobór i wychowanie aktywu.**

3) **Wyróżnianie najaktywniejszych członków koła.**

4) **Okresowa (ściśle przestrzegana w terminach i sposobie wykonania) sprawozdawczość wobec swych członków i władz nadrzędnych.**

5) **Dokonywanie w ustalonych regulaminem koła wyborów wszystkich władz (kierowników, sekcji, kapitanów drużyn itd.).**

6) **Stałe terminy posiedzeń, zebrań, dyskusji, ćwiczeń, treningów i planowanych imprez.**

7) **Okresowe stosowanie ocen działalności koła jako organizacji i jego poszczególnych członków (sekcji, drużyn, komisji itp.).**

8) **Wciąganie członków koła (grup i jednostek) do prac społecznych w zakładzie pracy, do masowych organizacji, współzawodnictwa pracy itp.**

W tym wszystkim kryje się głęboki sens wychowawczy kultury fizycznej w zakładzie pracy.

Biegi Narodowe

najpopularnieszą imprezą sportową

Biegi Narodowe są jedną z imprez wybitnie przyczyniających się do umasowienia sportu w Polsce Ludowej. **Szybko wzrastająca liczba uczestników Biegów Narodowych, świadczy o wielkiej popularności tej imprezy.**

I tak w roku 1948 startowało ogółem 305.299 zawodników i zawodniczek, w roku następnym w Biegach Narodowych wzięło już udział 519.418 osób. W roku 1950 liczba startujących wynosiła 685.695, co w porównaniu z rokiem 1948 stanowi 2-krotny wzrost.

Największą liczbą startujących wykazało się woj. katowickie, gdzie w ubiegłym roku na starcie Biegu Narodowego stanęło łącznie 96.720 osób. W Poznaniu startowało wówczas 68.466, w Warszawie 65.236 uczestników. Poważny wzrost ilości uczestników: Biegów Narodowych jest widoczny również w województwie warszawskim, gdzie w roku 1948 startowało 17.998 osób, a w roku następnym liczba ta wzrosła prawie 3-krotnie, osiągając 60.425 uczestników. Obecnie woj. warszawskie znajduje się na trzecim miejscu, za katowickim i poznańskim, z liczbą 65.326 zawodników i zawodniczek, którzy startowali w Biegach w roku 1950.

Na podkreślenie zasługuje szybki wzrost ilości startujących w woj. gdańskim, gdzie w roku 1948 na starcie do Biegu Narodowego stanęło 9.815, w 1949 — 22.310, a w 1950 — 45.111 zawodników.

Obecnie, w oparciu o jednolity kalendarz imprez sportowych na rok 1951, którego zadaniem jest powiązanie imprez, akcji masowych i rozgrywek sportowych z życiem politycznym oraz stworzenie warunków do dalszej szeroko zakrojonej akcji zdobywania SPO, sekcja lekkoatletyki GKKF wydała nowy regulamin Biegów Narodowych na rok 1951.

Regulamin określa szczeble na jakich rozgrywane będą biegi oraz dystanse dla poszczególnych grup i terminy biegów powiatowych, wojewódzkich i biegu centralnego o mistrzostwo Polski.



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

1.

Po krwawych zajściach 1905 roku nastąpiły miesiące zaciśniętych warg i pięści. Wróg mylił się, sądząc, że akty gwałtu i egzekucje złamały wolę robotników: w walce zdobyli oni najcenniejszą broń — świadomość siły organizacji.

Wkrótce nadarzyła się okazja jej wypróbowania. To, ku czemu dążył Marchlewski, stawało się wreszcie rzeczywistością okupioną próbą krwi i śmierci głodowej.

Potentaci przemysłu łódzkiego powierzali wyższe stanowiska w swoich przedsiebiorstwach przeważnie ludziom obcego pochodzenia. Poznańscy, na przykład, sprowadzali inżynierów z Anglii razem z maszynami parowymi. Jednym z takich inżynierów-Anglików, był stary Stevenson, mężczyzna korpulentny, butny i arogancki. Zwracając się do robotników, używał jedynie wyrazów obelżywych, ponieważ do nich ograniczała się jego znajomość języków rosyjskiego i niemieckiego — polskiego nie znał wcale. Robotnicy nienawidzili go i uważali za szpiega. Gdy pewnego razu węglarze i palacze nie dostali podwyżki, przypisano to złej woli Stevensona. Konewka przyszedł do ślusarni i w uniesieniu odgrażał się krzycząc: „Czas już skuć mordę szpiclowi!" Ślusarze zaczeli perswadować, że sprawę należy zbadać, a po zbadaniu jej powołać kilku towarzyszy, którzy by działali w porozumieniu ze Związkiem.

— Nie wolno nam ulegać nastrojom — stwierdził Stasiak — Stwarzamy anarchię, a wiemy już dobrze, że wróg zawsze obraca to na naszą niekorzyść.

Wysoki i barczysty, stał z pochyloną głową i uderzał pilnikiem o powalaną smarem dłoń. Słowa padały rozważnie, przekonywująco.

W tej chwili wszedł niespodziewanie Stevenson. Widząc, że robotnicy, zamiast pracować, stoją i rozmawiają, sklął ich po niemiecku. Przekleństwa podniecały go. Raz zacząwszy, coraz bardziej podnosił głos, kalecząc niemczyznę, wymachując pięścią. Robotnicy odruchowo skierowali się do swoich warsztatów. Jedynie Stasiak nie ruszył się i spokojnie obserwował Anglika.

To, co nastąpiło teraz, trwało zaledwie minutę. Natknąwszy się wzrokiem na twarde spojrzenie Stasiaka, Stevenson szarpnął go za rozpięty kołnierz koszuli. Wtem spostrzegł pilnik w zaciśniętej, potężnej dłoni robotnika. Cofnął się, zawadził o warsztat i tracąc równowagę zawołał:

— Kara-ul!



— Czekaj, ty. . . — stłumionym od gniewu głosem wycedził Stasiak. Ale w dalszym ciągu stał na miejscu w tej samej pozycji, pochyliwszy tylko głowę. Z ponurych, wynędzniałych twarzy robotników znikła na chwilę zasłona powiek i Stevenson ujrzał wlepionych w siebie kilka par oczu pałających nienawiścią.

Spośród ślusarzy wyskoczył teraz ruchliwy, powalany węglem Konewka. Wyzywając Anglika, schwycił go za klapy płaszcza i, za nim Stasiak pochwycił i popchnął palacza w tył, zdążył kilka razy szarpnąć. Mamrocząc coś po swojemu, inżynier wycofał się ze ślusarni. Będąc już we drzwiach podniósł pięść i krzyknął:

— Ja wam pokażet!

Zajścia ze strażą fabryczną

Dyrektor Horrocks miał inny system. Patrzył przez palce na to, jak robotnicy wykończalni wynosili odpadki materiałów, owijając nimi szyje na kształt szalików. Zawsze mogło się to przydać do łatania starej bielizny. Kradła przeważnie sama straż, właściwie strażacy, którzy pełnili w fabryce zarazem funkcje stróżów. Byli to przeważnie wyrafinowani złodzieje. Od czasu do czasu organizowali nawet poważniejsze przedsięwzięcia. Pewnego razu pod warstwą kości z kuchni wywieziono z fabryki większą ilość bawełny. Pod tym względem znany był wśród robotników zakładu strażak nazwiskiem Drauze. Przy lada okazji czepiał się on robotników i żył dobrze tylko z tymi, którzy wynosząc odpadki, dawali mu łapówki. Gajewskiego Drauze szykanował za to, że ten przypadkowo wiedział o pewnej sprawce strażaka.

Gajewski pracował w apreturze. Miał twarz suchotnika, zapadłą pierś, rzadkie, rude, lepiące się na spoconym, piegowatym czole włosy. Żona Gajewskiego leżała w połogu, więc upatrzył on sobie skrawek poplamionej tkaniny, który mógł się przydać na pieluszki. Wiązał go właśnie na szyi żylastą, zieloną od farby ręką, podnosząc głowę tak wysoko, że ruda jego bródka sterczała niemal pionowo.

— Słyszałeś? — zaczepił go Zając — Sztyfenza sprano w ślusarni.

Gajewski pomlaskał dziąsłami bez zębów, przy czym bródka jego, jak umoczony w czerwonej farbie pędzel, zatoczyła w powietrzu kilku zamaszystych ruchów, skurczył twarz i surowo, spode łba spojrzawszy na Zająca, mruknął:

— A jakżeż. . .

Spojrzenie było wyblakłe i znużone.

— Nie wierzysz. . . — zaczął dowodzić Zając, lecz Gajewski odwrócił się z posępną miną. Zając gwizdnął tylko i rzucił przez zęby:

— A niech cię. . .

Przy wyjściu Drauze szarpnął Gajewskiego za kołnierz i chwytając koniec tkaniny owiniętej dokoła szyi, zawołał:

— Stój, złodzieju!

Istotnie, „szalik" był może nieco za długi. Wątły Gajewski, chwiejąc się w rękach strażaka, kurczowo trzymał tkaninę.

— Puść, diable!

— Ja cię puszczę! wrzeszczał Drauze — Do cyrkułu!

I podniósł do ust gwizdek.



Następnego dnia Gajewskiego nie wpuszczono na teren fabryczny. Zgarbiony, usiadł pod murem zwiesiwszy bezradnie wzdłuż kolan żylaste dłonie. Robotnicy, śpieszący do pracy, przystawali przy nim na chwilę.

— No, i co teraz? Ładnie wyglądasz — pokiwał głową Zając — Ale czekaj.

Przyszedłszy do wykończalni, zebrał dookoła siebie robotników i powiedział:

— Jednemu z naszych stała się krzywda. Złodziej, łajdak Drauze za kawał szmaty spisał protokół na Gajewskiego. Chodźmy do dyrektora.

Horrocks, wystraszony wczorajszym zajściem ze Stevensonem, udał, że o niczym nie wie i że sprawa nie od niego zależy.

(d. c n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja 260-12. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.
D2-12671